Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena gr. 15

NIECH ŻYJE 1 MAJA — ŚWIĘTO BRATERSTWA MAS PRACUJĄCYCH, WALCZĄCYCH O POKÓJ, WOLNOŚĆ I SOCJALIZM!

DZIENNIK ŁÓDZKI

NIECH ŻYJE NARODOWY FRONT WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI!

CZYTELNIK Rok VII Nr 119 (2099) Łódź, wtorek 1 maja 1951 r.

Sojusz serc, mózgów i rąk

PIERWSZOMAJOWY pochód urasta z drobnych strumyczków ludzkich, które wypływają z zakładów pracy, fabryk, warsztatów, biur. Towarzysze pracy, którzy w roboczym dniu stoją obok siebie przy maszynach, siedzą przy wspólnej taśmie produkcyjnej czy przy sąsiadujących ze sobą biurkach, razem wychodzą na ulicę. Tam łączą się z towarzyszami z innych fabryk, warsztatów, biur, placów budowy — i tak z grup ludzkich powstaje olbrzymi, wielotysięczny, imponujący pochód pierwszomajowy.

Grupa ludzka jednego zakładu pracy produkuje cegłę. Drugiego — szyny, które setkami kilometrów ciągną się na torach kolejowych. Trzeciego — żarówki, oświetlające wnętrza mieszkań i ulice. Wszyscy razem — towarzysze pracy jednego miasta, kroczący w pierwszomajowych szeregach — budują swoje miasto, swoje życie, swój dobrobyt. Każdy korzysta z pracy towarzyszy, choć nie zna ich z twarzy czy nazwiska. Każdy jest potrzebny innym. Dlatego pochód pierwszomajowy, łączący w jedną masę wszystkich, którzy dla siebie nawzajem pracują, daje tak radosne poczucie wspólnoty, nierozerwalnej więzi. Dlatego daje tak krzepiące i piękne poczucie siły, jaką stanowi kolektyw.

O tej samej godzinie, gdy do pochodu szykują się warszawscy metalowcy — w Katowicach gromadzą się górnicy, ustawiają się w szeregi junacy Nowej Huty, zbierają się łódzcy włókniarze, gdańscy portowcy, robotnicy POM-ów w rzeszowszczyźnie, PGR-ów na Mazurach, spółdzielcy na Dolnym Śląsku. Ludzie miast, miasteczek i wsi całej Polski ruszają w pierwszomajowy pochód — razem. Idą robotnicy, naukowcy, chłopi, artyści, rzemieślnicy, technicy — ludzie, których łączy wspólna praca i wspólny cel. W pierwszomajowym pochodzie idzie cały naród polski, zjednoczony w budownictwie Planu Sześcioletniego, który da mu dobrobyt i potęgę.

Jednoczy nas to, co zbudowaliśmy i budujemy wysiłkiem własnych rąk: giganty sześciolatki — Nowa Huta, Jaworzno, Dwory, Częstochowa, Tychy, Piotrków, a przede wszystkim nowa, socjalistyczna Warszawa. Jednoczy nas wszystko, co jest naszą narodową dumą i nadzieją.

Jesteśmy zjednoczeni wbrew burżuazji, która przez długie lata usiłowała rozbić ruch robotniczy i skierować jego walkę na fałszywe tory, wbrew zawodowym rozbijaczom okresu międzywojennego — jaworowskim, malinowskim i łokietkom, wbrew antynarodowym niedobitkom kapitalizmu w Polsce Ludowej — kułakom i spekulantom, wbrew zdrajcom i agentom, którzy w naszej ojczyźnie pragną rozsnuć sieci imperialistycznego wywiadu. W walce z tymi wrogami wykuwa się monolit moralno-politycznej jedności naszego pracującego narodu.

Pierwszomajowy pochód wylega na ulice wszystkich miast świata — od Moskwy do New-Yorku, od Oslo do Melbourne! Ludzie pracy wszystkich ras i narodów manifestują dzisiaj swą potęgę i wyrażają swoją wolę. Jest to wola pokoju, wypływająca z głębokiego umiłowania pokojowej pracy, z poczucia godności ludzkiej i z nienawiści do tych, którzy w imię swych brudnych interesów pragną niszczyć owoce ludzkiej pracy, pragną poniżyć i zdeptać godność człowieka.

Krocząc w pierwszomajowych szeregach, ramię w ramię z towarzyszami pracy, czujemy się spojeni nierozerwalną więzią z ludźmi pracy na całym świecie. Z tymi, którzy w Kraju Rad wznosząc gigantyczne budowle komunizmu, kładą fundament pod przyszłe szczęście ludzkości, z tymi, którzy na udręczonej ziemi Azji i Afryki walczą o wyzwolenie spod kolonialnego ucisku, z tymi, którzy na ulicach robotniczej Barcelony w kraju Basków, w górach Jugosławii wznoszą broń przeciwko faszyzmowi, z tymi, którzy własnym antynarodowym rządom kapitalistycznym narzucają wolę pokoju.

Jesteśmy z nimi zjednoczeni w głębokim umiłowaniu pokoju i w walce o pokój — wielkie dobro, które dla ludzkości musi wywalczyć nasza epoka. Jesteśmy zjednoczeni wbrew tym siłom, które usiłują ludzkość skłócić i postawić przeciwko sobie, wbrew imperialistycznym ludobójcom, którzy zalali krwią Koreę, Vietnam, Malaje, Grecję, Hiszpanię, wbrew spadkobiercom hitleryzmu, wbrew kruppom, thyssenom, dupont - de - nemours'om, vickersom.

W walce o pokój, której rozmiary i potęgę pokaże światu Plebiscyt Pokoju, zawiązujemy — my, ludzie pracy — sojusz serc, mózgów i rąk. Jest to sojusz, stanowiący siłę, której nic na powierzchni naszego globu oprzeć się nie zdoła.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

1 MAJA -wyrazem naszej jedności -świętem narodu polskiego w walce o Pokój i Plan 6-letni

Centralna akademia 1-majowa w Warszawie

WARSZAWA, 30.4. — Dnia 30 kwietnia w wielkiej hali na Placu Mirowskim odbyła się Centralna Akademia 1-majowa, w której wzięło udział około 7 tysięcy osób.

Przewodniczył akademii przewodniczący KC PZPR Prezydent R. P. Bolesław Bierut .

Nad podium prezydialnym w snopach światła reflektorów widniały olbrzymie portrety Józefa Stalina i Bolesława Bieruta, a pod nimi hasło: „Niech żyje narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni". Obok — portrety wielkich patriotów i rewolucjonistów polskich: Waryńskiego, Dąbrowskiego, Mickiewicza, Kościuszki, Dzierżyńskiego, Okrzei, Buczka i Nowotki. Wokół prezydium ustawiły się poczty sztandarowe Komitetu Centralnego i Komitetu Warszawskiego PZPR, władz naczelnych stronnictw politycznych oraz komitetów dzielnicowych i fabrycznych PZPR.

Rozbrzmiewa hymn narodowy. W prezydium uroczystej akademii zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR z przewodniczącym Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem na czele, członkowie Rady Państwa, Rządu, Sejmu, przedstawiciele Związków Zawodowych i organizacji społecznych i młodzieżowych, wybitni przodownicy pracy z całego kraju, naukowcy i artyści.

Do prezydium zaproszeni zostali również przybyli do Warszawy na uroczystości 1-majowe delegaci mas pracujących ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD, Holandii, Norwegii, Szwecji i Włoch.

Na akademii obecni byli: ambasador ZSRR Arkadij A. Sobolew oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Otwierającemu uroczystą akademię przewodniczącemu KC PZPR Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi zgotowali zgromadzeni gorącą owację. Długo manifestowano na cześć wodza obozu pokoju — Józefa Stalina.

Gorąco oklaskiwano najlepszych synów Polski Ludowej zajmujących miejsca w prezydium. Szczególnie serdecznymi oklaskami witano delegację Związku Radzieckiego i innych delegatów z zagranicy zaproszonych do prezydium.

Obszerne przemówienie wygłosił gorąco witany sekretarz KC PZPR Premier Józef Cyrankiewicz.

Tow. Prezydencie!

Towarzysze i Obywatele!

Piękną i niezwykłą wymowę ma to święto obchodzone przez wszystkich ludzi pracy na całym świecie. Potężną wymowę ostrzeżenia ma to święto dla świata niewoli i wyzysku, zacofania i barbarzyństwa. Zrodziło się to święto z walki o najwznioślejsze ideały, jakie kiedykolwiek postawiła przed sobą ludzkość.

Wiecznie żywa i porywająca jest treść tego święta, jak wiecznie żywa i porywająca jest treść socjalizmu. Czemu hasło święcenia 1 Maja znalazło tak mocny oddźwięk wśród mas? Bo odpowiadało najżywotniejszym interesom, dążeniom i pragnieniom tych mas. Niezmienna była i jest przewodnia idea majowego święta: socjalizm. Ale treść polityczna 1 Maja nasycała się z roku na rok, z okresu na okres tym, co było bezpośrednim celem i zadaniem walki klasy robotniczej na danym etapie.

Jakąż, towarzysze, treść polityczną ma święto majowe roku 1951, 62 roku majowych obchodów, 34 roku istnienia państwa socjalizmu, 7 roku istnienia Polski Ludowej i krajów demokracji ludowej, 3 roku zwycięskiego istnienia Chińskiej Republiki Ludowej.

Obchodzimy dzień 1 Maja 1951 roku pod hasłem potężniejącej jedności narodów w walce o pokój. W warunkach obecnych walka o pokój nabiera szczególnego charakteru. Stała się walką o nieznanym przedtem w historii zasięgu masowym. Ogarnia masy tak szerokie, sięga tak głęboko, jest tak powszechna, jak żaden jeszcze ruch masowy w przeszłości. Toczy się ona z niebywałym napięciem także i w krajach kapitalizmu i w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Po raz pierwszy w historii organizatorzy wojen natknęli się na taką przeszkodę, tak szeroką, że nie można jej obejść.

Dlatego to w dniu 1 Maja od polskich mas pracujących, od polskiego walczącego o pokój narodu płynie braterskie pozdrowienie dla ludu pracującego Francji i Włoch, walczącego przeciw imperialistom o pokój, wolność i suwerenność narodową, dla bojowników o pokój walczących w Anglii i Ameryce przeciwko wojennym knowaniom ich imperialistycznych rządów. Dla ludu pracującego Hiszpanii, zrywającego się do walki przeciw krwawej dyktaturze Franco, dla narodów Jugosławii walczących z krwawą dyktaturą Tito, dla wszystkich ludów kolonialnych, walczących przeciw imperialistycznej niewoli.

Wielka lekcja historyczna, której narody Związku Radzieckiego udzieliły Niemcom Fryderyków, Bismarcka i Hitlera pod Stalingradem, Kurskiem, Leningradem, Moskwą, nad Wisłą, Odrą i w samym Berlinie — ta lekcja zrobiła swoje. A troskliwa opieka, którą narody Związku Radzieckiego otoczyły coraz potężniejsze pędy odrodzonej demokracji niemieckiej na wschodzie — wydała oczekiwane owoce. Rośnie Niemiecka Republika Demokratyczna. Rośnie w siły, staje się coraz bardziej atrakcyjnym przykładem pokojowej odbudowy i pokojowej pracy, pokojowego współżycia i jasnych perspektyw dla całego narodu niemieckiego. Staje się coraz mocniejszym ogniwem obozu pokoju. Prowadzona przez wypróbowanego antyfaszystę, wielkiego przywódcę klasy robotniczej Wilhelma Piecka, wsparta o zapał i entuzjazm wspaniałej młodzieży — wskazuje całym Niemcom drogę ku szczęśliwej i pokojowej przyszłości. Jaki to zwrot oznacza w stosunkach ze wszystkimi sąsiadami, jakie perspektywy pokojowego współżycia otwiera między narodami — najlepszym tego dowodem jest oparta na woli mas ludowych obu krajów przyjaźń naszego narodu z narodem niemieckim, naszej młodzieży z młodzieżą niemiecką, naszych robotników z robotnikami niemieckimi.

Dlatego to w dniu 1 Maja pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną i bojowników o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy. Takie bowiem demokratyczne, pokojowe i zjednoczone Niemcy gwarantować będą pokój w Europie (oklaski).

Dlatego to walka o pokojowe i zjednoczone Niemcy budzi przerażenie Trumanów i Achesonów, Eisenhowerów i Mac Cloyów.

Jest dziś rzeczą oczywistą, że bez odrodzonego wehrmachtu imperializm amerykański wojny w Europie rozpętać nie jest w stanie. Będzie więc czynił wszystko, by sprzeciw mas zachodnio-niemieckich stłumić, a opór czynnych bojowników pokoju złamać. By narzucić Niemcom zachodnim nowe wydanie hitleryzmu, który obywateli Trizonii weźmie za gardło i wpędzi w szeregi nowego wehrmachtu. Polityczną ceną, którą imperializm amerykański gotów jest zapłacić za nowy wehrmacht, są ziemie polskie. I to sobie musimy uświadomić w pełni. Nowa wojna godzi w interesy, bezpieczeństwo i byt wszystkich narodów. Ale z samej swej istoty wojenna polityka imperializmu amerykańskiego godzi w najbardziej żywotne interesy narodowe Polski, bo opiera się na założeniu odrodzenia wehrmachtu za cenę polskich ziem zachodnich. Naród polski ma więc obok powodów ogólnych, jednoczących wszystkie narody, jeszcze powód szczególny, by wytężyć wszystkie swe siły w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Dlatego naród polski czujnie śledzi każdy krok Amerykanów na drodze do formowania dywizji nowego wehrmachtu.

Spadkobiercy, naśladowcy i uczniowie Hitlera, oszukańczo spowijając się w skradzioną flagę ONZ, odsłonili w Korei swoje zbrodnicze oblicze. Gdy się czyta raporty komisji badania zbrodni amerykańskich w Korei, a nawet gdy się czyta tylko doniesienia francuskich i brytyjskich korespondentów burżuazyjnych gazet z Korei — dreszcz przenika człowieka i przed oczyma stają mu jak żywe obrazy z naszej koszmarnej, okupacyjnej przeszłości. Groza Korei miała paść w zamysłach Amerykanów bladym strachem na całą ludzkość i odebrać jej odwagę stawiania czoła nacisko wi agresorów.

Odpowiedzią mas całego świata był gwałtowny, burzliwy rozwój ruchu Obrońców Pokoju. Miliony skupiły się pod sztandarem walki o pokój. Korea stała się zawołaniem, mobilizującym masy do walki, by to, co się stało w Korei, nie powtórzyło się już nigdzie indziej i już nigdy więcej.

I dlatego w dniu 1 Maja z całego świata i od nas z Polski popłyną braterskie pozdrowienia miłującemu wolność narodowi koreańskiemu, walczącemu bohatersko o wolność i niezawisłość swej ojczyzny przeciwko interwencji zbrojnej obcych najeźdźców i popłyną w dniu 1 Maja od nas z Polski braterskie pozdrowienia bohaterskiemu narodowi chińskiemu i jego wodzowi Mao Tse-Tungowi (długotrwała owacja).

I oto całą swą polityką agresorzy i podżegacze wojenni osiągnęli skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Gdy zbyt hałaśliwie zaczęli potrząsać bombą atomową, prości ludzie na całym świecie nie tylko się nie przelękli, lecz przeszli do przeciwuderzenia i setkami milionów podpisów rzucili atomowcom wyzwanie: Żądamy zakazu broni atomowej!

Na bezczelne zakusy imperialistycznych agresorów, którzy przekształcają ONZ w organ amerykańskiego departamentu stanu — milionowe rzesze ludów całego świata odpowiedziały powołaniem do życia Światowej Rady Pokoju. Powstał ośrodek wielkiej, świat cały ogarniającej akcji w obronie pokoju. Ośrodek obdarzony zaufaniem najszerszych mas, bo wyrażający ich najgłębsze uczucia, ich dążenia i pragnienia.

Z tego właśnie ośrodka, któremu zwracają się dziś nadzieje mas, wyszedł apel niezmiernej doniosłości. Apel o zawarcie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Apel, który poruszył masy prostych ludzi wszystkich krajów.

Wielki przewodnik mas pracujących całego świata, pierwszy szermierz pokoju, wódz narodów radzieckich, którego geniusz wyprowadził ludzkość z odmętów poprzedniej wojny i uratował ją przed hitlerowską dziczą — towarzysz Józef Stalin w prostych, lecz jak głębokich słowach ujął kluczowe zagadnienie chwili obecnej, zagadnienie walki o pokój: **„POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA".**

(Dalszy ciąg na str. 5)

Wojsko polskie stoi nieugięcie NA STRAŻY POKOJU

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski K. Rokossowskiego

WARSZAWA, (PAP) — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał z okazji Święta 1 Maja rozkaz następującej treści:

SZEREGOWCY I MARYNARZE!

PODOFICEROWIE I OFICEROWIE!

GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Obchodzimy dziś wraz z całym narodem polskim święto 1 maja, święto międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata. Święto to posiada piękne tradycje walk polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne i narodowe. Wiele krwi robotniczej i chłopskiej lało się w dniu 1 maja w latach, gdy lud nasz jęczał w okowach kapitalizmu.

Dziś — już po raz siódmy obchodzimy święto majowe w wolnej Ludowej Polsce.

W warunkach władzy ludowej, 1 maja stał się świętem ogólnarodowym i państwowym, świętem radości i dumy z naszych osiągnięć, a zarazem dniem mobilizacji mas do walki o pokój i Plan 6-letni.

Imperializm amerykański pragnąłby jednak zakłócić radość naszego pokojowego socjalistycznego budownictwa. Zagraża on Związkowi Radzieckiemu, zagraża całemu obozowi pokoju. I dlatego w obliczu zbrodniczych przygotowań wojennych imperialistów amerykańskich i ich hitlerowskich popleczników tegoroczny obchód 1-majowy przejdzie w Polsce i na całym świecie pod hasłami mobilizacji najszerszych mas do jednomyślnego poparcia apelu Światowej Rady Pokoju.

W dniu 1 maja polska klasa robotnicza i cały naród zewrą mocniej jeszcze szeregi, by pod przewodem Prezydenta Bieruta budować pomyślnie zręby socjalizmu, uczynić naszą Ojczyznę potężną i kwitnącą.

Naród polski w dniu 1 maja zamanifestuje swą solidarność z walczącymi o pokój i socjalizm milionami ludzi na całym świecie, swą najgłębszą, przyjaźń i gorące braterskie uczucia w stosunku do narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Naród polski zamanifestuje swoje oddanie i miłość dla chorążego pokoju Wielkiego Stalina.

SZEREGOWCY I MARYNARZE!

PODOFICEROWIE I OFICEROWIE!

GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Wraz z całym narodem polskim, 1 maja obchodzi również Ludowe Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie wychowane na wspaniałych tradycjach walk wyzwoleńczych naszego narodu, czerpiąc natchnienie ze wspaniałych zdobyczy klasy robotniczej wita 1 maja nowymi osiągnięciami w dziedzinie bojowego i politycznego wyszkolenia.

Wojsko Polskie nie zawiedzie zaufania swojego narodu. Stojąc na straży naszych granic na Odrze i Nysie, broniąc niepodległości naszej Ojczyzny, Wojsko Polskie ochrania pokojową pracę narodu polskiego.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Pokój narodom świata

Są w dziejach narodu wielkie daty mówiące o udziale Polski i Polaków w wielkich walkach wyzwoleńczych, toczonych przez ludy w Europie i poza Europą — w walkach, w których sztandarem naszym było hasło „Za waszą i naszą wolność".

Są też daty historyczne o nieprzemijającym dla narodu znaczeniu, daty sławiące nie tylko wielkość oręża, ale sens polityczny dla którego oręż ten użyto: Grunwald i Lenino, Westerplatte i Berlin.

Do takich dawnych i najświeższych tradycji, do świetnej plejady postępowych postaci i do barwnego korowodu postępowych wydarzeń w życiu narodu — nawiązały masy ludowe Polski, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, rząd ludowy i wszystkie wielkie organizacje odrodzonego państwa.

Przeszłość postępu polskiego, teraźniejszość heroicznego wysiłku i przyszłość socjalizmu splotły się w ten sposób nierozerwalnie, tworząc fundament patriotyzmu, a zarazem żarliwej miłości do wszystkich ludów świata, miłości, która musi zawsze towarzyszyć ukochaniu własnej ojczyzny.

Na tych podstawach miłości kraju rodzinnego i braterstwa z ludami świata wznosić zaczęliśmy i wznosimy wielki, pokojowy gmach Polski Socjalistycznej.

Wiemy, że w krajach imperializmu dyktatorzy giełdy i przemysłu chcieliby pchnąć narody do nowej wojny. Wiemy, że usiłują oni zdławić wolność ludów ogniem i żelazem, że w nowoczesnych laboratoriach i fabrykach szykują nie wynalazki pomagające człowiekowi żyć, ale ułatwiające mu śmierć. Widzimy tragedię bohaterskiej Korei, widzimy mękę ludów Hiszpanii, Grecji i Jugosławii, widzimy terror i wyzysk w krajach kolonialnych i wasalizację słabszych państw kapitalistycznych.

Ale zarazem słyszymy coraz mocniejszy głos miliarda ludzi, żądających pokoju, chleba, wolności. Walczy żołnierz koreański, vietnamski rewolucjonista, filipiński partyzant, fala strajków zalewa ziemię hiszpańską, dyszącą upałem Italię, mgliste Wyspy Brytyjskie. 45 proc. ludzi w USA potępia w publicznej ankiecie, mimo szykan, terroru i gwałtów — koreańską zbrodnię Trumana.

Burzą się mieszkańcy łacińskiej Ameryki, pięści podnoszą do góry brązowi Hindusi. To nie tylko o procent podwyżki płac, to nie o dodatek do pensji idzie walka.

To jest walka o pokój, walka o przyszłość, o szczęście. Akcja plebiscytów pokojowych ogarnia coraz liczniejsze państwa i narody. Z Warszawy i z Berlina rzucono żagwie świętego ognia, ognia ludzkiego, obrażonego dostojeństwa, zagrożonego bytu, ognia buntu przeciw tyrańskiej woli magnatów dolara i funta.

Ludzie radzieccy, ludzie polscy, ludzie Chin Ludowych, NRD i innych państw postępu i demokracji — są dziś wzorem i natchnieniem dla setek milionów walczących o pokój, wolność, prawo do życia.

Ale jesteśmy też i współrealizatorami tej wielkiej rozgrywki, od której zależą losy świata. Im więcej zbudujemy, im więcej stworzymy, im będzie u nas lepiej i piękniej — tym silniejszy, potężniejszy, bardziej niezłomny i niezwyciężony będzie obóz pokoju.

Dlatego w dniu 1 maja musimy widzieć jasno mobilizującą nas do olbrzymiej i pięknej akcji perspektywę 17 maja — dnia rozpoczęcia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Powiemy wtedy głosem 25 milionów Polaków, budujących przyszłość i broniących swej pięknej i sławnej przeszłości — że nie tylko tworzymy dobrobyt, wznosimy mury fabryk i domów, ale robimy to w pełnej świadomości pracy dla dobra pokoju.

Powiemy też, że w obronie tego co najświętsze dla nas w przeszłości, najpiękniejsze w przyszłości, w obronie i dla pomocy ludom walczącym z kapitalizmem — podnosimy co dzień młoty, kilofy i oskardy, włączamy rozruszniki maszyn, motory traktorów, kładziemy słowa nauki i słowa sztuki na karty książek.

I to jest broń nasza, broń pokoju, broń potężniejsza od atomowej bomby.

K. D.

61 LAT 1 MAJA

61 LAT temu wiedeńska „Freie Presse“ pisała w dniu 1 maja: „Żołnierze stoją w pogotowiu, bramy domów pozamykane, w mieszkaniach przygotowano zapasy, jak gdyby oczekiwano oblężenia.“

Wszystkie próby zastraszenia klasy robotniczej okazały się daremne. W demonstracjach 1-majowych wzięły udział setki tysięcy robotników w Europie i Stanach Zjednoczonych.

W pierwszym święcie 1-majowym 1890 roku wzięła udział także polska klasa robotnicza.

„Bracia robotnicy polscy — głosiła odezwa Komitetu Robotniczego II Proletariatu którego duszą był Marcin Kasprzak. — Na całym świecie 1 Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłami parowymi. Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pospieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami wywalczenia sobie ostatecznego zwycięstwa, przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego...

Wystąpimy zgodnie, śmiało, bracia, wszyscy razem!“

Na to wezwanie stanęło do strajku, mimo terroru carskiej policji i pogróżek fabrykantów, prawie 10 tysięcy robotników, żądając wolności i chleba.

Od tego czasu corocznie powtarzały się w Polsce obchody 1-majowe, brało w nich udział coraz więcej robotników.

Dni 1-majowe były okresem rewolucyjnych strajków i demonstracji, podczas których proletariat polski walcząc o wolność, o 8-godzinny dzień pracy, o obalenie carskiego samowładztwa i ucisku kapitalistów, jednoczył się i hartował swe szeregi.

W tej walce sojusznikiem polskiej klasy robotniczej był przede wszystkim proletariat rosyjski.

Odezwa 1-majowa wydana przez SDKPiL w 1903 roku głosiła:

„Robotnice i robotnicy polscy — w walce swojej o lepszą przyszłość nie jesteście sami. W całym państwie cara, od granic polskich do Syberu, od Newy do Kaukazu, wszędzie to samo hasło przeciw panowaniu cara, przeciw krwi, przeciw żądnym łapówek i kradzieży ministrom i czynownikom, przeciw samowładztwu, dzikości i barbarzyństwu. Nie sami idziecie do walki. Armia rewolucyjna wzrasta w całej Rosji. Drżą już kruche mury niewoli carskiej. W milionowych dłoniach rosyjskiej klasy robotniczej, tak samo jak i w waszych dłoniach, powiewa czerwony sztandar socjalnej demokracji i socjalnej rewolucji... Proletariusze wszystkich narodowości i całej Rosji idą z nami... Niech polski lud robotniczy, ręka w rękę z ludem pracującym całej Rosji, pod wspólnym sztandarem socjalnej demokracji, powstanie przeciw carskiemu rządowi, a runie gmach niewoli politycznej i droga do rewolucji socjalnej będzie otwarta.“

Te słowa wcielone zostały w życie 15 lat później, kiedy zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji rozbiło okowy wiekowej niewoli, skuwające naród polski.

Dni 1-majowe stały się w międzywojennej Polsce dniami krwawych starć z granatową policją, która zastąpiła carskich i pruskich żandarmów, stały się dniami nielegalnych rewolucyjnych demonstracji komunistycznych — tłumionych krwawo przez burżuazję, dniami walki o jednolity front proletariatu, wbrew rozbijaczom jedności ruchu robotniczego i prawicowym przywódcom ówczesnej PPS.

SOCJALDEMOKRACJA KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY

NA DZIEŃ 1-GO MAJA.

Do wszystkich Robotników w mieście i na roli.

Odezwa SDKPiL. na dzień 1 maja 1905 r.

„Nie masz dla nas żadnej nadziei polepszenia nędznej doli, póki nie zwalimy w gruzy krwiożerczego samowładztwa...“ — wołała do robotników w 1905 r. odezwa 1-majowa SDKPiL.

Z ich to również walki, z walki SDKPiL-owców — Róży Luksemburg, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego wyrosła dzisiejsza wolna, budująca socjalizm Polska.

Walkę polskiej klasy robotniczej przeciwko zdradzieckim rządom burżuazji prowadziła Komunistyczna Partia Polski. Pod jej sztandarami manifesto wali robotnicy polscy w dniu 1 Maja. Do robotników przyłączali się coraz powszechniej chłopi, wyzyskiwani w okrutny sposób i wtrącani w nędzę przez rządy sanacyjne.

Coraz wyraźniejsza stawała się groźba nowej wojny. Imperialistyczny faszyzm niemiecki otwarcie dążył do wywołania konfliktu światowego, przygotowywał się do napaści na Związek Radziecki. Polski rząd faszystowski szedł na rękę faszystom niemieckim, chciał razem z nimi pomaszerować przeciwko państwu socjalizmu.

Komunistyczna Partia Polski wzywała w dniu 1 Maja do przeciwstawienia się zdradzieckiej polityce rządu, wzywała do jedności całego narodu w walce o niepodległość Polski. Odezwa wydana przez KPP w r. 1937 głosiła:

„...1 Maja na ulicach miast i wsi ramię przy ramieniu stanie robotnik, chłop i inteligent, by zamanifestować swą nienawiść do faszystowskich podżegaczy do wojny — grabicieli ludów.

...w tej przełomowej dla demokracji polskiej chwili, Komunistyczna Partia Polski wyciąga bratnią dłoń do socjalistów, ludowców, demokratów, do pracujących mas katolickich, do wszystkich, co gotowi są walczyć ze znienawidzonym reżimem sanacyjnym i endecją o demokratyczną pokojową politykę zagraniczną, o rząd zaufania mas ludowych o rząd ocalenia Polski.

Zjednoczmy wszystko, co żyje z pracy rąk własnych i umysłu, co w narodzie naszym jest uczciwe i patriotyczne, w demokratycznym froncie ludowym — froncie ocalenia Polski.“

Dni 1-majowe przemijały w głębokim podziemiu. Klasa robotnicza pierwsza podjęła walkę zbrojną z wrogiem. PPR rzuciło wezwanie: „Niech żyje 1 Maja — dzień walki z najeźdźcą hitlerowskim.“

Klęska faszyzmu, wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką otwarły nową epokę w historii naszego narodu, epokę, w której klasa robotnicza u steru rządów mogła nareszcie wprowadzić w życie to, o co walczyły pokolenia robotnicze w ciągu dziesiątków lat, to o czym marzył lud pracujący i wyzyskiwany od setek lat.

KLASA ROBOTNICZA POLSKI, KTÓRA W R. 1890 WYSZŁA PO RAZ PIERWSZY NA ULICE, JAKO NAJBARDZIEJ UCIŚNIONA, WYZYSKIWANA KLASA SPOŁECZEŃSTWA, JAKO PRZYSZŁY GRABARZ KAPITALIZMU, DZIŚ TYSIĄCKROĆ POTĘŻNIEJSZA, ZJEDNOCZONA I ŚWIADOMA, STAŁA SIĘ KRĘGOSŁUPEM WOLNEGO NARODU, BUDOWNICZYM SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO.

(SL)

Ostatni sztandar

Pierwszego maja, raniutko, zebraliśmy się przy moście Poniatowskiego. Stamtąd pomaszerowaliśmy przez Nowy Świat, na Wierzbowej zagrodziła nam drogę bojówka, odgrywająca rolę milicji porządkowej. „Czy wy jesteście komuniści?“ — pyta surowo komendant bojówki, zwracając się do Czesława S. W odpowiedzi przerwaliśmy kordon i ze śpiewem Międzynarodówki wkroczyliśmy na Plac Teatralny. Ze wszystkich stron nadciągały pochody dzielnicowe. Wola szła już po starciu z policją na ulicy Żelaznej przed domem nr 75, gdzie mieścił się lokal PPS-lewicy. Został tam mocno poturbowany towarzysz Edward G.

NIEZLICZONE MASY WARSZAWSKIEGO PROLETARIATU

Komuniści zajmowali część placu przed Teatrem Wielkim na przestrzeni od Trębackiej do Wierzbowej. Bardziej pośrodku placu ustawiali się pepesowcy.

Rozpoczął się wiec. Niezliczone masy warszawskiego proletariatu z uwagą i czcią słuchały mówców komunistycznych nawołujących do jedności i walki z faszyzmem. Robotnicy spod znaku PPS obrócili twarze w tę stronę. Nastrój wzrasta z minuty na minutę i zda się wykrzesze z tłumów taką potęgę, że zetrą one władzę kapitału jednym swoim drgnięciem.

Nagle od wschodniej części Senatorskiej wrzynają się w tłumy bojówkarze Jaworowskiego na samochodach i posuwają się w stronę komunistów. Zbliżyli się do „Parowozu“ i chcą zagarnąć sztandar. Mocno trzyma go towarzysz Jan K.

FASZYSTOWSKIE BOJÓWKI W AKCJI

Stojący przed „Parowozem“ garbarze zwierają szeregi i nie dopuszczają maszyn. Ktoś wali towarzysza K. z całej siły pałką w głowę, ale nie zdołał go ogłuszyć. Towarzysz K. odkręca „rurę“ od drzewca sztandarowego i wali nią stojącego obok „fraka“ *) Zaczyna się bójka. Po chwili walka toczy się między garbarzami a „frakami“ na maszynach. Oburzeni garbarze chcą przewrócić maszyny. W tym momencie pada pojedyńczy strzał rewolwerowy i rozlega się prowokacyjny okrzyk: „Komuniści strzelają“. Jest to umówione hasło dla faszystów. Teraz bojówki na maszynach pokazują, po co przyjechały. Otwierają one morderczy ogień wprost na masy. Pod ściany gmachu teatralnego też zaszła bojówka faszystowska i strzela w robotników z tej strony. Rozpoczyna się zamieszanie i panika. Ogień przybiera na sile. Od ulicy Trębackiej atakują nowe oddziały bojówek. Masy są całkowicie zdezorientowane widokiem ludzi wyglądających na robotników, a mordujących swoich braci.

Jakiś robociarz z PPS, niewtajemniczony w kulisy bojówkarskie, uważa widocznie to wszystko za tragiczne nieporozumienie. Idzie wysoki, z rozwianą czupryną wprost na siejące śmierć szeregi. Macha do nich z daleka ręką, by przestali strzelać, bo oto przed nimi są i robotnicy pepesowscy. Ale tamci nie patrzą na żadne machania tylko wciąż strzelają.

Ostrza wygiętych ku nam żelaznych sztachet skweru zbliżały się błyskawicznie szybko. W prawo i lewo zwisały ciała tych, co nadziali się na sztachety piersiami i brzuchami siłą parcia tłumu. Odbiłem się od ziemi. Przelecieli śmy z Heleną T. jak piłki ponad ogrodzeniem Na murawie leżało kilka trupów patrząc nieruchomymi oczami w niebo.

Na nic się nie zdawał terror sanacyjnej policji. Co roku na ulice miast polskich wychodziły tysiące ludzi, by dać dowód niegasnącej woli walki o nowy ustrój społeczny, by dowieść swej solidarności z rewolucyjnymi masami na całym świecie.

Na zdjęciu — manifestacja 1-majowa na Warszawie w 1936 roku.

OTO — CO ROBI POLICJA I FASZYŚCI

Od strony ulicy Bielańskiej wjechał w tłum oddział policji konnej i strzelał salwami w górę. Panika zwiększała się. Kobiety gubiły pantofle, torebki, mężczyźni czapki, kapelusze. Jeśli się kto potknął i przewrócił, natychmiast inni padali na niego, a następnie fale biegnących tratowały i dusiły wszystkich, co znaleźli się na ziemi.

Plac częściowo opustoszał. Ale oddziały robotników zaczęły na nowo formować się w kolumny i wkrótce ruszyły demonstracyjnym pochodem, tocząc po drodze zażarte walki.

Ulica Wierzbowa zamknięta była oddziałami policji pieszej. W pewnym momencie ruszyli do natarcia. Szeregi robotnicze zwarły się z nacierającymi. Gołymi pięściami walczono przeciwko bagnetom i kolbom. Lecz przemoc była silniejsza. Rozległ się chrzęst miażdżonych kolbami czaszek. ludzie kryli się po bramach i podwórzach. Ale grupy policjantów biegały aż do 3 piętra i wypierały z klatek schodowych na ulicę. Ratowano się, jak kto mógł.

Jedna z towarzyszek zdjęła ze sztachet nieprzytomnego robotnika. Zatrzymała dorożkę, która jak raz nadjechała i usadowiła go w niej. Po czym wyciągnąwszy małą białą chusteczkę ścierała nią krew z twarzy rannego. Dobrze, że miała przy sobie aż pięć chusteczek, bo robotnikowi krew płynęła z ust. Wyczerpawszy wreszcie wszystkie, podniosła ostatnią do góry wołając: Oto, co robi policja i faszyści. Otoczył ją szeroki krąg ludzi. A ona stała na dorożce wzniesiona ponad tłum i powiewała krwawą chusteczką, z której kropla po kropli spływała krew. Był to w tej chwili jedyny sztandar na Placu Teatralnym.

KAZIMIERZ GOSTYŃSKI

*) Frakami nazywano członków grupy Jaworowskiego, zwanej frakcją rewolucyjną, która miała na celu rozbijanie ruchu robotniczego.

Źródło otuchy i nadziei

Jest miasto i jest Człowiek, ku któremu szczególnie dziś — w pierwszomajowe święto zwracają się oczy i myśli wielu, wielu setek milionów ludzi na całym świecie. — Stalin przewodzący gigantycznej, ogólnoludzkiej walce o pokój i Moskwa — stolica państwa ucieleśniającego najszczytniejsze dążenia bojowników i rewolucjonistów kilku pokoleń i wielu narodów.

Dobrze jest — właśnie dziś — pobiec myślą tam, gdzie na Placu Czerwonym miliony mieszkańców Kraju Socjalizmu w pochodzie 1-majowym łączą okrzyki w dwa słowa — „Stalin“ i „Pokój“.

Jakże wymowną treść mają te okrzyki właśnie tam — w stolicy pokoju, w stolicy państwa, którego mieszkańcy każdą godzinę swojej pracy poświęcają wielkiemu pokojowemu budownictwu, wskazującemu drogę całej ludzkości. — Drogę do życia bez wyzysku, bez nędzy, drogę rosnącego dobrobytu wszystkich wolnych, równych, szczęśliwych ludzi nowej epoki.

Spójrzmy na to zdjęcie z 1-Majowej defilady w Moskwie i pomyślmy jeszcze: włoski, francuski, angielski robotnik, amerykański proletariusz i prześladowany negr, koreański i vietnamski bojownik — dla nich wszystkich to miasto i ten plac i Człowiek na Kremlu, to źródło otuchy i nadziei w ciężkiej i krwawej walce.

A dla nas — Polaków, Czechów, Węgrów czy Chińczyków — tu właśnie jest źródło otuchy w naszym pięknym, pokojowym budownictwie.

Niech żyje ZSRR, kraj zwycięskiego socjalizmu, twierdza pokoju i wolności narodów

ŻĄDAMY!

Ion Negutciu nie wahał się. Zresztą i gdzież tu miejsce na wahanie.

Słuszność żądania, które podpisywał, nie budziła przecież najmniejszej wątpliwości — A to najważniejsze.

I oto w tej w chwili świadomy słuszności swego żądania on Ion Negutciu łobotnik z fabryki Steagul Rosu w mieście Stalin w Rumunii, podobnie jak wszyscy towarzysze z jego zakładu pracy składa podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju, żądając w ten sposób zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Fabryka, dawniej własność kapitalistów, a dziś jego — Iona i wszystkich jego współziomków, jest duża.

Ile zbierze się nazwisk na długich listach leżących w tej chwili na którejś z maszyn w Steagul Rosu. — Będzie ich przynajmniej z tysiąc. A przecież te tysiąc podpisów to tysiąc ludzi, którzy żądają: — Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami musi być zawarty.

Ale Ion Negutciu wie przecież, że ludzi żądających Paktu Pokoju jest o wiele więcej, niż pracowników w jego fabryce. Tego samego żądają robotnicy we wszystkich rumuńskich fabrykach. A więc nie tysiąc — a wiele setek tysięcy. I nie tylko robotników Tego samego żądają przecież rumuńscy chłopi, urzędnicy, kobiety, które chcą spokojnie gospodarować i wychowywać dzieci, młodzież pragnąca spokojnie się uczyć. — Miliony ludzi w jego Rumunii żądają tego samego.

W sąsiednich Węgrzech także. Ion czytał w gazetach, że na Węgrzech złożono już miliony podpisów pod takim samym żądaniem. A Niemcy, Czechosłowacja, Austria, Francja, Bułgaria, Polska!

Wszędzie, wszędzie dziesiątki milionów ludzi wystąpiły już, lub wystąpią z podobnym żądaniem. Tak. To ogromnie ważne, gdy miliony ludzi wystąpią tak jednomyślnie.

Ion Negutciu pamięta przecież bardzo dobrze słowa generalissimusa Stalina — **„POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ POKOJU..."**

A przecież te dziesiątki milionów, ci ludzie różnych narodów, występujący z żądaniem pokoju — to właśnie ci, którzy zdecydowani są, podobnie jak on — Ion Negutciu; ująć sprawę pokoju we własne ręce. I dlatego Ion bierze do ręki pióro z wielką powagą, świadomy odpowiedzialności, która na nim spoczywa, świadomy wagi i znaczenia swego podpisu...

*

Jeszcze pół miesiąca. Dokładnie siedemnaście dni dzieli nas od podobnego momentu. 17 maja i my — mieszkańcy Łodzi, Warszawy, Bydgoszczy, Szczecina i Poznania sięgniemy po pióro, by złożyć swe podpisy pod podobnym żądaniem.

I tak jak w geście Iona Negutciu składającego podpis przejawiała się świadomość wagi tego podpisu — tak i w nas gdy sięgać będziemy po pióro — głęboko będzie utrwalona ta świadomość.

Czy rzeczywiście posiadamy tę świadomość? Tysiące wypowiedzi Polek i Polaków na tysiącach zebrań miejskich, blokowych, domowych, czy zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju mogą być choćby tego dowodem.

Gdy ob. Granikowski z Komitetu Blokowego nr. 294 — zwrócił się do Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju o włączenie wszystkich komitetów blokowych do akcji przygotowań przed wielkim Plebiscytem Pokoju — wiedział dobrze, że jego propozycji przyklasną wszyscy mieszkańcy bloku 294 i wielu, wielu innych bloków w Łodzi.

Gdy ks. Olszewski mówił, że będzie wszędzie głosić sprawę słuszności naszej walki o pokój i naszych podpisów w Plebiscycie Pokoju — mówił to z świadomością, że podobnie jak on postępować będą liczni księża patrioci w całym kraju.

Możnaby jeszcze przytoczyć głos choćby doktora Raciążka, który na zebraniu Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju zobowiązał się w imieniu wszystkich łódzkich lekarzy popularyzować jak najaktywniej manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju nie tylko wśród pracowników Służby Zdrowia, lecz również wśród wszystkich oddanych pod opiekę chorych.

Można by nieskończenie długo przytaczać podobne głosy ludzi z najrozmaitszych środowisk społecznych — z Łodzi i z innych miast, miasteczek i wsi polskich — głosy świadczące o tym jak silnie, jak bardzo mocno naród polski pragnie pokoju. A także o tym jak powszechna jest wśród wszystkich świadomość odpowiedzialności każdego z nas za sprawę utrzymania pokoju. Świadomość, której treść tak pięknie ujął Julian Tuwim, zwracając się do czytelnika:

TO TY! OD CIEBIE ZALEŻY utrzymanie pokoju na świecie. Ty o nim zadecydujesz, swoim sercem i sumieniem, swoją postawą i czynem: podpisem na manifeście ludzi dobrej woli i uczciwej pracy.

Tak, to my. My bierzemy sprawę pokoju w swoje ręce. I to my w dniu 17 maja wielomilionowym głosem powiemy:

„ŻĄDAMY ZAWARCIA PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIOMA WIELKIMI MOCARSTWAMI — ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, STANAMI ZJEDNOCZONYMI, CHIŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ, WIELKĄ BRYTANIĄ I FRANCJĄ.

GDYBY RZĄD KTOREGOKOLWIEK Z WIELKICH MOCARSTW ODMÓWIŁ SPOTKANIA W CELU ZAWARCIA TEGO PAKTU, BĘDZIEMY UWAŻALI TĘ ODMOWĘ ZA DOWÓD NAPASTNICZYCH ZAMIERZEŃ TEGO RZĄDU."

LEOPOLD LEWIN

1 MAJ

Wezbrały okrzykami kasztany,
Pieśniami zakwitają akacje,
W ten dzień majowo rozśpiewany
Towarzysze — na demonstrację!

W radosnej tonie dziś czerwieni
Zieleń Mazowsza, Śląsk, Zagłębie,
Płoną sztandary — las płomieni,
Nad którym białe mkną gołębie.

Za gołębiami wzrok twój wzlata
I pieśń szybuje nad pieśniami —
Ruszymy z posad bryłę świata —
Stawaj w szeregu, idziesz z nami!

U nas praca — znaczy walka o pokój

Lubimy cytować przysłowia i przeplatać nimi niektóre wypadki naszego życia. Ale nikt nie ma odwagi w dzisiejszych czasach operować pradziadowskim przysłowiem „Nie od razu Kraków zbudowano". Dzisiaj to przysłowie nie da się zastosować do żadnej sytuacji naszego życia gospodarczego i społecznego.

Starsi ludzie, dobrze pamiętający czasy naszych dziadków bez trudu wyliczą na palcach większe budowle obiektów przemysłowych jakie za ich życia powstały. „Nie od razu Kraków zbudowano" To przysłowie jest jakby odzwierciedleniem epoki w której się zrodziło.

Ale poco sięgać do czasów pradziadów czy dziadów. Przecież w latach międzywojennych tempo rozbudowy „polskiego" przemysłu było wiernym odbiciem tego przysłowia

Czytelnik może zwróci uwagę, dlaczego słowo polskiego ujęto w cudzysłów. Boć przecie w tym okresie nie powstał ani jeden obiekt przemysłowy, w którego budowę nie byłyby zainwestowane obce, zagraniczne kapitały.

W ślad za tym szła interwencja magnatów obcego przemysłu, no i zyski, które ten przemysł musiał czerpać z budowanego obiektu.

Warszawska elektrownia — to Francja, fabryki zapałek — to Szwecja, przemysł włókienniczy — to Anglia, montażowe fabryki samochodów Chevrolet i Buick — to Ameryka, fabryka samolotów na Okęciu pod Warszawą - to znów Francja. Budowa COP-u (Stalowa Wola i Rozwadów) — też obce kapitały. Gdziebyś się nie ruszył i gdziebyś nie spojrzał widziałeś wszędzie grube palce potentatów finansowych kapitału zagranicznego.

Więc nie dziwota, że przemysł międzywojennej Polski rozwijał się w zależności od polityki parysko - londyńsko - nowojorskich władców.

Budowali te obiekty w zależności od tego, jakie widzieli w nich zyski i naturalnie w ten sposób, by nie szkodzić rodzimemu przemysłowi skąd pochodziły kapitały inwestycyjne.

Robotnik polski był tylko narzędziem wykonawczym w ręku przemysłowca, które przynosić miało jak największe zyski właścicielowi. Dlatego też gdy wybuchła wojna 1939 r. kraj stanął bezradny, odcięty od źródeł przemysłowych zdany na łaskę losu, pozbawiony własnej decyzji.

*

„Nie od razu zbudowano Kraków", ale odrazu buduje się Nową Hutę. Tam gdzie wczoraj i to dosłownie prawie wczoraj były jeszcze pola i stały małe kurne chatki wiejskie, dzisiaj wyrosły podwaliny miasta, które za kilka miesięcy zatętni takim samym życiem jak Łódź, Warszawa, czy sąsiedni Kraków.

Małe sprostowanie — nie takim samym. Bo życie Nowej Huty nie będzie nosiło na sobie piętna przeszłości, którego nie szybko pozbędą się miasta budowane w okresie rządów kapitalistycznych. Bo Nową Hutę buduje naród świadomy swoich celów buduje ją nie dla wyzysku, buduje ją dla podniesienia dobrobytu, tworzonego wysiłkiem mas pracujących.

Bezwzględnie we wspaniałym tempie budowy Nowej Huty czy kombinatu włókienniczego w Piotrkowie wielką rolę odgrywa nowa technika, która przyspiesza te budowy.

Ale nie tylko maszyny biorą w nich udział. Wielką i nie ocenioną rolę odgrywa także człowiek.

Ten nowy człowiek, świadomy celów, dla których buduje Nową Hutę, kombinat piotrkowski, Andrychów, Żerań.

Mały Jurek Kirszniak z Łodzi zapomniał już okres kiedy w bezczynnym swoim życiu ze szmacianą piłką biegał po Zachodniej, łobuzując z rówieśnikami. Z organizacji „Służba Polsce", dostał się do Nowej Huty. Tutaj ujrzał nowy świat. Jakże odmienny od warunków w jakich spędzał swoją młodość. Był oszołomiony, szybko porwało go tempo budowy bloków mieszkalnych, tempo budowy, praca i działalność w organizacji ZMP.

Dzisiaj, kiedy idzie przez ulice miasta, które on sam i tysiące takich jak on budują, wypina dumnie młodzieńczą pierś i z tkliwością patrzy na świeże czerwone mury domów na rozrzucone resztki materiałów budowlanych na rusztowaniach

To jego miasto, to miasto wielkiej przyszłości.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Nowa treść narodowej kultury

Teodor Gajda jest z zawodu ślusarzem i pracuje w hucie „Zygmunt".

Ignacy Szczegielniak jest z zawodu kamieniarzem.

Obaj są także dramaturgami.

W styczniu br. odbyła się w teatrze świetlicowym klubu fabrycznego huty „Zygmunt" prapremiera sztuki Teodora Gajdy, pod tytułem — „Obrotnica". W tym samym czasie inny świetlicowy zespół teatralny wystawił sztukę Szczegielniaka pt. „Kłopoty z listem". Dwie inne sztuki tegoż autora: „Sprawiedliwość Nagraby" i „Bracia" są w końcowym opracowaniu.

Monter Bolesław Hanke, robotnik Stanisław Kapuściński włókniarze z Łodzi i Pabianic, Jan Jankowski, Zygmunt Baucz, Edward Jach, Tadeusz Grzelak, górnicy: Ociepka, Urbanek, Spyra są także plastykami — malują, rysują, rzeźbią.

I nie to jest istotne, że ci i inni, jak Jan Mazur, robotnik z fabryki dywanów i chodników w Tomaszowie, czy Mieczysław Karbowiak, robotnik, członek ZMP z Tomaszowa, czy Kozłowski, ślusarz SPB z Warszawy, z zamiłowaniem ćwiczą się po pracy w technice akwareli, malują pejzaże, portrety — ale to, że wszyscy oni są przede wszystkim robotnikami, górnikami, tkaczami, ślusarzami, Że codzienna, wytężona praca nie wyczerpuje bynajmniej ich energii, że czują oni potrzebę i sens uzupełnienia swej pracy — twórczością artystyczną, że znajdują przy tym pomoc ze strony państwa

Zofia Wiechno ze wsi Wierzbowice i Elżbieta Zaczek ze wsi Złaków Borowy w łowickim, są chłopkami, pracującymi jak miliony innych — doją krowy, tuczą świnie, grabią siano. Ale obie są poza tym cenionymi artystkami wiejskimi. Ich wycinanki papierowe nagradzane były wielokrotnie.

Zofia Balaskowa z Żywca i Maria Matuszczak z Tyńca — dwie staruszki, prostę kobiety są dziś instruktorkami hafciarstwa ludowego i przekazują tajniki tej pięknej sztuki młodszym.

Ta gromada robotników, górników, chłopów, rzemieślników, mężczyzn i kobiet nie jest wcale grupą wyjątków. Ci ludzie są typowi. W odbywającym się obecnie Festiwalu Muzyki Polskiej bierze udział ponad 3000 robotniczych zespołów chóralnych, orkiestralnych i tanecznych, skupiających ponad 60,000 związkowców. Bierze w nim udział tak że około 3,000 gromadzkich zespołów świetlicowych muzyki, śpiewu i tańca. Obsługują one conajmniej 1,000 gromad wiejskich.

Przed paru miesiącami ponad 1,000 chłopów z 11 powiatów województwa gdańskiego słuchało opery „Eugeniusz Oniegin" Czajkowskiego, w Teatrze Wielkim w Gdańsku. Po przedstawieniu Anna Piotrzkowska z gminnej Spółdzielni Sam. Chłop. w Zblewie mówiła: „Po raz pierwszy w życiu byłam w operze... To robi ogromne wrażenie...", a Anna Grębska, chłopka ze spółdzielni produkcyjnej Podzamcze, dziękując organizatorom, dodała: „Nie wiedziałam że są takie wspaniałe rzeczy..."

Ile setek tysięcy mężczyzn i kobiet w Polsce, robotników i chłopów — czytając książki z własnej świetlicowej biblioteki, oglądając sztuki teatralne, czy filmy w własnym wiejskim kinie, słuchając muzyki na koncercie dla nich urządzonym, stając przed obrazami w galerii malarstwa — może dziś za Annę Grębską powtórzyć: nie wiedziałem, nie słyszałem, nie widziałem?.... Dziś wiedzą, słyszą, widzą — to wszystko, co niegdyś było dla nich dalekie i niedostępne.

Od zachwytu, zdumienia, zdziwienia przechodzą do działania — biorą do ręki pióro, pędzel, dłuto i sami probują wyrazić w artystycznej formie to wszystko, co myślą, i czują. Nie tylko chłoną chciwie i przeżywają wzruszenia wobec kultury, która stała się im dostępna, ale ją pomnażają własną twórczością.

Oba te zjawiska należą do wielkiego procesu przeobrażenia się naszego narodu, jego świadomości, jego oblicza duchowego.

Wraz ze zmianą ustroju gospodarczego, wraz ze zmianą układu sił klasowych, z przekształceniem się mas narodu pod względem moralno - politycznym — zmienia się oblicze narodowej kultury, zmienia się rola sztuki w życiu narodu.

Kultura przez swą powszechność, przez wzbogacanie jej dorobku czynnym, twórczym udziałem mas staje się prawdziwie ogólnonarodowa; sztuka swą rolę spełnia nie wobec kręgu wybranych — jak niegdyś było — odbiorców, lecz wobec całego narodu, jednoczy uczucia mas, pomaga im kształtować swą nową świadomość. I nie przypadkiem właśnie do poezji sięga stary chłop, Bronisław Marcinek, by wyrazić tę nową świadomość swego pokolenia:

Gdyby mi kto powiedział.—
„Wrócą ci lata młode —
Wszystko, co dawniej było...,
Lecz wyraź na to zgodę!"
„Nie chcę!" — odpowiedziałbym —
Umierać zaraz wolę,
Bo nie chcę nowych czasów...
Na dawną zmienić dolę!...

Istotę „nowych czasów", nowych dla milionów, które nie chcą ich „na dawną zmienić dolę" wyraził Bolesław Bierut:

„DOJŚCIE DO WŁADZY POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ W ROKU 1944 ROZPOCZĘŁO NOWY OKRES HISTORYCZNY — PRZEKSZTAŁCANIA NARODU BURŻUAZYJNEGO W NARÓD SOCJALISTYCZNY, O NOWEJ STRUKTURZE GOSPODARCZEJ, O NOWYM SKŁADZIE KLASOWYM, O NOWYM OBLICZU MORALNO - POLITYCZNYM".

Stanisław Grzelecki.

JAN HUSZCZA

Dzień mojej ojczyzny

Tam, gdzie traktorów pracowite
aż pod horyzont pełzną żuki,
żeby potem przez łany żyta
radosnym biegał wiatr pomrukiem —

gdzie przy drożynie — obok traktu —
wierzby siwizna nad mogiłą
tego, co udział brał w ataku,
aby nie przemoc siłą była —

gdzie huty w błyskach, niebo w dymach,
gdzie tamy piętrzą wód obszary —
a manometry przed oczyma
tych, co pilnują w kotłach pary —

Tam, gdzie na rynek z wież kościelnych
gołębi białych sfruwa stado —
albo gdzie ręce zbrojne w kielnie
zaprawę między cegły kładą —

gdzie strumień toczy olch rozmowę,
lub tylko ciszę przedwieczoru,
na której leżą blaski płowe —
do swoich źródeł w głębi boru —

gdzie z piosnką idą leśną ścieżką
do szkoły dzieci, gdzie pokoju
głos się rozlega, w sercach mieszka —
tam wszędzie dzień ojczyzny mojej!

Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami!
Rząd, który odmówi spotkania w celu zawarcia tego paktu da dowód swych napastniczych zamierzeń!

Uroczysta akademia 1-majowa w Teatrze Nowym

Wielkie zwycięstwo robotniczej Łodzi

50 milionów złotych przyniosły zobowiązania mas pracujących

Wspaniały jest bilans czynu 1-Majowego jaki podjęła łódzka klasa robotnicza i inteligencja na wezwanie metalowców Pruszkowa. Jako pierwsze w Łodzi podjęły apel Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka i ZPB im. Dzierżyńskiego. Ogółem akcją zobowiązań objęte były na terenie naszego miasta **504 większe zakłady pracy.** Podjęto **19,200 zobowiązań,** w tym 10,856 zespołowych. Razem zobowiązania podjęło **ponad 103,000 osób,** przy czym dał się zauważyć wzmożony w porównaniu z latami poprzednimi udział inteligencji technicznej, lekarzy i naukowców.

Przebieg realizacji zobowiązań przeszedł oczekiwania. Na szczególne wyróżnienia zasługuje osiągnięcie kotoniarzy z ZP Dziew. im. L. Szenwalda, którzy pierwsi w kraju przeszli na obsługę 2 maszyn kotonowych. W sumie realizacja zobowiązań 1-Majowych w Łodzi przyniosła Państwu dodatkową produkcję **wartości 50 milionów zł.,** z czego z górą **8 milionów przypada na przemysł bawełniany,** którego dodatkowa produkcja wyniosła **73,000 kg. przędzy i 411,000 mtr. tkanin.** Dodatkowa produkcja **przemysłu wełnianego** posiada wartość — **1,700,000 zł., dziewiarskiego — 3,527,000 zł., jedwabniczo - galanteryjnego — 1,600,000, metalowego — 868,000, elektrycznego — 935,000, budowlanego — 8,452,000 zł.** (oddano do użytku ponad plan 176 nowych izb mieszkalnych, 4 budynki przemysłowe i 1 socjalny, i 5 bloków mieszkalnych na Bałutach w stanie surowym), wreszcie **przemysłów: spożywczego, chemicznego, odzieżowego, i drobnej wytwórczości — 10.000,000 zł.**

ZPB im. Dzierżyńskiego zachowały przodujące miejsce w przemyśle bawełnianym i tym razem. W tkalni zamiast 50.000 dodatkowych metrów tkanin, wykonano 56,700 mtr. W przędzalni zamiast — 5100 kg. wykonano 9000 kg. Przekroczyły swoje zobowiązania **ZPB im. Stalina,** szczególnie w tkalni żakardowej i przędzalni.

Poważne osiągnięcia zanotowano również w **ZPB im. Dubois, ZPB im. Hanki Sawickiej i w ZPB im. Marchlewskiego,** gdzie tkalnia po raz pierwszy w tym roku wykonała plan miesięczny w 103 proc. **Farbiarnia i wykończalnia „Pierwsza"** w Rudzie Pabianickiej wykonała swe zobowiązania w 300 proc. **Zakłady Przem. Filcowego im. Okrzei** — w 116 proc., przy czym zbudowano tam ze złomu postrzygarkę, co dało państwu poważne oszczędności. Przekroczyło swoje zobowiązania wiele zakładów przemysłu skórzanego metalowego, chemicznego i in.

Przy realizacji zobowiązań 1-Majowych notujemy szereg wspaniałych sukcesów indywidualnych. Na czoło przodujących wysuwają się: tkaczka Genowefa **Niepsuj** z ZPB im. Stalina, śrubownik Grzesiak z ZPW im. Niedzielskiego, racjonalizator **Górkiewicz** z Zakł. Mech. im. Strzelczyka, brygadzistka **Bonbrych** z Zakł. Odzież. im. Więckowskiego, tkaczka **Zarzycka** z ZPB im. R. Luksemburg, ślusarz **Mintus** z MZK, pończoszarka **Slis kowska** z ZP Dz. im. L. Szenwalda, maszynista **Felakowski** ze stacji Łódź Kaliska, majster tkacki **Floreczak** z Zakł. Jedw. - Galant. im. Wróblewskiego, **Michalski** ze Zjedn. Budown. Miejskiego oddział 3 i brukarz **Stańczak** z Placu Zwycięstwa.

*

Tego pięknego przeglądu zwycięstwa produkcyjnego robotniczej Łodzi dokonał na wczorajszej centralnej Akademii 1-Majowej wśród entuzjazmu zebranych I Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — **Paweł Wojas stwierdzając, że czyn 1-Majowy jest wyrazem jedności moralno — politycznej naszego narodu, zanikania przeciwieństw między klasą robotniczą, pracującym chłopstwem i inteligencją, — przeobrażaniem się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Z dumą — powiedział ob. Wojas — poniesie pracująca Łódź w pochodzie 1-Majowym transparenty i wykresy ilustrujące wyniki zobowiązań. W pochodzie tym świat pracy manifestować będzie swoją łączność w szerokim Froncie Narodowym walki o Pokój i realizację Planu 6-letniego, froncie, w którym jest miejsce dla każdego uczciwego człowieka. Każdy kto miłuje pokój, kto miłuje ojczyznę, kto miłuje kulturę, znajdzie drogę do naszych szeregów. Wzmacniajmy siłę obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.**

Po referacie Pawła Wojasa w części artystycznej akademii wystąpiły zespoły świetlicowe oraz artyści scen łódzkich.

Delegacja polska na uroczystościach 1-majowych w Moskwie

WARSZAWA, 30. 4. — W dniu 29 kwietnia br. udała się samolotem do Moskwy na uroczystości 1-majowe delegacja polska pod przewodnictwem Mariana Minora, przewodniczącego prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Zbiórka na fundusz Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA, 30. 4. — W dniu 1 maja odbędzie się w całej Polsce zbiórka na fundusz Światowej Rady Pokoju. Tysiące ludzi z różnych warstw społeczeństwa zgłosiło swój udział w zbiórce. W samej tylko stolicy uczestniczyć będzie w tej akcji około 12 tys. osób.

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza

na Centralnej Akademii Pierwszomajowej w Warszawie

(Dokończenie ze str. 2)

Wielka nadzieja ludzkości wypływa stąd, że narody istotnie pojęły głęboki sens tych słów i poprzez ruch Obrońców Pokoju biorą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i bronią jej wytrwale.

Święto majowe stało się w Polsce Ludowej świętem narodu polskiego, świętem, które łączy w sobie dwa najwznioślejsze uczucia ludzkie — patriotyzm i internacjonalizm. Dziś w święcie majowym wyraża się wzrastająca jedność narodu, skupionego wokół klasy robotniczej, w walce o pokój i Plan 6-letni, bo te dwa pojęcia łączą się w Polsce w jedność nierozerwalną.

Front narodu w walce o najbardziej żywotne interesy narodowe jest podstawowym warunkiem realizacji tych interesów. Bez tej jedności interes narodu narażony jest na szwank i może ulec groźnym dla narodu i państwa wstrząsom.

Dla każdego Polaka, dla każdego patrioty polskiego jest rzeczą oczywistą, że interes narodowy naszego kraju wymaga utrwalenia pokoju światowego i realizacji planów gospodarczych, od tego bowiem zależy cała nasza przyszłość. Świadomość tej prawdy przenika do coraz szerszych rzesz naszego społeczeństwa. A w miarę tego — rozszerza się zasięg frontu narodowego.

Stoi przed nami zadanie wielkiej wagi i doniosłości politycznej, stoi przed nami zadanie pogłębienia świadomości politycznej ludzi, politycznego ich uaktywnienia, uczynienia z nich pełnowartościowych uczestników walki o pokój i plan, przekształcenia ich w świadomych bojowników wielkiej narodowej sprawy.

Ani jeden uczciwy Polak, któremu droga jest sprawa Ojczyzny, nie może pozostać na uboczu bierny czy neutralny. I dlatego jednym z haseł 1 Maja jest: „Wzmacniajmy braterską więź wszystkich patriotów polskich — partyjnych i bezpartyjnych — w pracy dla rozkwitu naszej Ojczyzny" (oklaski).

Towarzysze, członkowie partii! Wszędzie, gdzie postawiła was Partia, skupiajcie dokoła siebie i dokoła Partii wszystkich szczerych patriotów. Stanowią oni przytłaczającą, olbrzymią większość ludzi w Polsce. Z zaufaniem i serdecznością odnoście się do każdego uczciwego człowieka. Tłumaczcie nasze zadania, pomagajcie każdemu spełniać jego obowiązek z całym zrozumieniem wielkiej sprawy, o którą walczymy. Rozszerzajcie, mobilizujcie front narodu walczącego o pokój, o umocnienie niepodległości, o Plan 6-letni, o przyszłość narodu polskiego! (oklaski).

Kto jest przeciwny naszej walce o pokój i socjalizm, ten godzi jednocześnie w elementarny interes narodowy Polski. Staje w szeregach wrogów narodu, stacza się na pozycje zdrady narodowej. Innej, trzeciej drogi nie ma. Albo w szeregach frontu narodowego w walce o pokój i plan, albo w szeregach zdrady narodowej w walce przeciwko pokojowi, przeciwko planowi, a więc przeciwko Polsce.

Zarówno towarzysze partyjni, jak i masy bezpartyjne muszą w Polsce pamiętać, że rządy imperialistyczne z niepokojem patrzą na rozwój gospodarczy i polityczny Polski, że ich agentury robią wszystko, aby tworzyć dywersyjne ośrodki — oparte o niedobitków wuerenowskich, o rozbijaczy ruchu robotniczego i sanacyjnych prowokatorów.

Braterska więź członków Patrii z bezpartyjnymi musi pomóc wpoić najszerszym masom przekonanie, że istotnym celem wszelkiej wrogiej działalności jest, przy przykryciu roli płatnych agentów imperializmu, agentów burżuazji i obszarników i wysługującej się im socjaldemokracji — walczyć przeciw masom o zagrabienie z powrotem fabryk i kopalni o przywrócenie krwawych rządów faszystowskiej dyktatury w Polsce, o zakucie robotników w kajdany wyzysku i niewoli, o pogrzebanie niepodległości Polski.

I dlatego, towarzyszę, Partia ostrzega w dniu 1 maja masy pracujące:

„Strzeżmy warsztatów pracy przed ręką szkodnika i okiem szpiega.

Więcej czujności wobec wrogów i agentów imperialistycznych".

Wróg działa w Polsce i działa poza jej granicami. I tu i tam jednako nikczemny, jednako sprzedajny. Wróg klasowy jest dziś zbyt słaby, by walkę swą prowadzić samodzielnie. Niedobitki dawnych czasów zaprzedają się więc obcym potęgom, idą na żołd imperialistów, wysługują się najoczywistym wrogom Polski.

Walka o pokój łączy się w Polsce nierozerwalnie z walką o wykonanie Planu 6-letniego.

Te słowa, wyrzeczone na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR przez towarzysza Bieruta, stały się myślą przewodnią, wchodzą w krew każdego Polaka. Nasze wielkie budownictwo socjalistyczne — to wyraz naszej pokojowej woli. Trasa W—Z, i wznosząca się z ruin wspaniała Warszawa, Nowa Huta, huta w Częstochowie, wielki kombinat chemiczny w Dworach, stalownia w Łabędach, fabryka samochodów na Żeraniu — dziesiątki innych wielkich budowli przemysłowych, setki tysięcy izb mieszkalnych, szkoły, szpitale, drogi, kanały, linie kolejowe — to wszystko razem wzięte składa się na Plan 6-letni, wznoszony wysiłkiem narodu dla jednego, jedynego celu — dla rozkwitu i rozwoju naszej Ojczyzny, dla dobra jej obywateli. A rozkwit i rozwój Polski Ludowej, to równocześnie przyczynienie się do wzrostu potęgi tego wielkiego zespołu krajów pokojowych, które pod przewodem Związku Radzieckiego strzegą pokoju światowego i walczą o jego utrwalenie, o zabezpieczenie przed zbójeckimi zamachami podżegaczy wojennych i agresorów. Każde osiągnięcie tych krajów — to wzmocnienie sił pokoju. Każde osiągnięcie, to wspólne osiągnięcie całej pokojowej ludzkości.

Mamy śmiałe zamysły i nie odstąpimy od nich ani na jotę, bo tego wymaga interes narodu i państwa. Trzeba sobie dobrze wysilić mózgi, utrudzić mięśnie. **Nasz Plan 6-letni to walka, trudna walka i trudny wysiłek. Jest to walka o lepszą, wspaniałą przyszłość naszego narodu. Jest to walka o umocnienie niepodległości, o umocnienie granic naszej Ojczyzny. Jest to walka o pokój.**

Front naszej walki o szczęśliwą przyszłość ojczyzny obejmuje wszystkie warsztaty pracy w przemyśle i na roli, wszystkie kopalnie, huty i fabryki, pracownie uczonych, artystów i techników, mężczyzn i kobiety polskie walczące o jasną przyszłość swych dzieci, młodzież polską, młodą gwardię patriotów i budowniczych socjalizmu.

1-maja to nasze wspólne święto, towarzysze i obywatele, to święto narodu walczącego o lepsze jutro, o wspólną siłę niezwyciężonego obozu pokoju.

W dniu tej wielkiej międzynarodowej mobilizacji wszystkich sił postępu na całym świecie — zdajemy sobie najbardziej jasno sprawę, że od stopnia zwartości obozu pokoju, od jego siły, zależy i nasza przyszłość.

Dlatego w dniu 1 Maja naród nasz zwraca swe uczucia ku krajowi zwycięskiego socjalizmu, ku krajowi, który rozgromił faszyzm, ku krajowi, który niesie nam pomoc i ku wielkiej Partii Lenina i Stalina, przewodniczce światowej klasy robotniczej i ku człowiekowi, który jest na całym świecie sztandarem walki o pokój i drogowskazem w tej walce — ku towarzyszowi Józefowi Stalinowi (długotrwała owacja).

Zdajemy sobie sprawę, że naród nasz musi zrobić wszystko, ażeby naszą wierność i braterstwo z narodami walczącymi o pokój, manifestować czynem, manifestować pracą, manifestować naszymi rosnącymi osiągnięciami.

Zrobimy to, bo naród nasz kroczy coraz bardziej zwarcie pod przewodem klasy robotniczej.

Zrobimy to, bo klasie robotniczej przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (długo trwałe oklaski).

Zrobimy to, bo na czele państwa Ludowego i na czele Partii naszej stoi wierny syn polskiej klasy robotniczej przywódca narodu polskiego — towarzysz Bolesław Bierut (długotrwałe, huczne oklaski).

NIECH ŻYJE NARÓD POLSKI W WALCE O POKÓJ I PLAN 6-LETNI!

NIECH ŻYJE BOHATERSKA KLASA ROBOTNICZA!

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

NIECH ŻYJE TOWARZYSZ STALIN!

Wszyscy wstają. Zrywają się długo niemilknące oklaski, przechodzące w owację. Uczestnicy akademii skandują: „Sta-lin, Sta-lin! Sta-lin, Bie-rut, Pokój!" Rozlega się potężny śpiew „Międzynarodówki".

U nas praca — znaczy walka o pokój

(Dokończenie ze str. 4)

Kiedy do Piotrkowa przywieziono kombajn, wszyscy patrzyli na ten twór techniki nieufnie. Kierownik budowy inż. Ostaszewski stary fachowiec, nie bardzo wierzył w skutki eksperymentu. A przecież inż. Ostaszewski budował nie jedną fabrykę, był świadkiem jak stawały mury szeregu zakładów włókienniczych. A jednak...

Gdy 15 marca 1951 r. nad nowowybudowanymi halami kombinatu wykwitła tradycyjna wiecha, wszyscy z uznaniem i czułością patrzyli na szkielet niepozornej maszyny, zwanej kombajnem. Wykonała pracę rąk ludzkich, która w normalnym okresie musiałaby trwać 2 lata. To był postęp techniki — podbudowany entuzjazmem pracy ludzkiej i zrozumieniem celów, dla których ludzie wkładają tyle wysiłku w tę pracę.

Celem tym jest pokojowa rozbudowa kraju, umacniająca siłę gospodarczą i obronną ludowej ojczyzny. Bo o pokój walczy się nie tylko przez składanie podpisów, nie tylko przez wyrażanie swych uczuć pokojowych, lecz o pokój walczy się także codzienną pracą wszystkich ludzi. Od natężenia tej pracy, od jej wydajności, zależy, czy pokój będzie utrzymany.

Rozumie to doskonale Weronika Żelazna zajęta przy budowie bloku mieszkalnego w Nowej Hucie. Weronika jest córką robotnika z Myślenic. Jako murarka w brygadzie młodzieżowej wyrabia 180% normy. Widziała niedawno Raymonde Dien. Witała ją w imieniu dziewcząt, rozmawiała z nią. Od tej chwili młodzieżowa brygada dziewcząt w Nowej Hucie nosi imię młodej bohaterki Francji. Tak jak Raymonde Dien własną piersią zasłoniła drogę transportowi z amunicją, tak Weronika Żelazna przez wznoszenie bloku mieszkalnego w Nowej Hucie muruje zaporę dla wojny, zniszczenia, nędzy i wyzysku. Weronika zdobyła zawód. Znalazła drogę po której teraz kroczy pełna radości i entuzjazmu. Jest potrzebnym człowiekiem, jej ręce budują nową przyszłość.

Tysiące takich rąk na budowach Nowej Huty, kombinatu w Piotrkowie czy na warszawskich ulicach, wznoszą codziennie mur, o który rozbiją się ataki podżegaczy wojennych. Mur — symbol pokoju, odgraniczający świat pokojowej i twórczej pracy, od świata histerii wojennej, nędzy i wyzysku.

Leon Jankowski.

Rozkaz Marszałka K. Rokossowskiego

(Dokończenie ze str. 2)

U boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wraz z armiami krajów demokracji ludowej, razem ze wszystkimi siłami pokoju i postępu, Wojsko Polskie stoi nieugięcie na straży pokoju.

SZEREGOWCY I MARYNARZE!

PODOFICEROWIE I OFICEROWIE!

GENERAŁOWIE I ADMIRAŁOWIE!

W imieniu najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Rządu i swoim własnym pozdrawiam Was w dniu święta 1 maja i

rozkazuję:

1 podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego naszego wojska.

2 Uczyć żołnierzy władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników bojowego i politycznego wyszkolenia. Szkolić żołnierzy w oparciu o wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej, o przodującą stalinowską naukę wojenną.

3 Szkolenie letnie — najważniejszy okres w wyszkoleniu bojowym — wykorzystać maksymalnie do wykonania postawionych przed jednostkami zadań.

4 Wzmacniać żelazną, świadomą dyscyplinę wojskową. Krzewić wierność przysiędze wojskowej i sztandarowi jednostki. Wpajać w żołnierzy obowiązek czujności. Strzec tajemnicy wojskowej, zaszczepiać odwagę, hart, wytrzymałość na trudy i ofiarność.

5 Wychować żołnierzy na postępowych tradycjach narodu polskiego, uczyć ich płomiennego patriotyzmu na przykładach wielkich przodków: Czarnieckiego, Kościuszki, Bema, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego. Uczyć żołnierzy oddania dla sprawy ludu na wzorach bohaterskich postaci Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki, Świerczewskiego. — Wiernie strzec i pielęgnować tradycje braterstwa broni z Armią Radziecką.

6 Dla uczczenia święta mas pracujących oddać w stolicy Polski — Warszawie, w dniu 1 maja — 24 salwy artyleryjskie z 24 dział.

NIECH ŻYJE BOHATERSKI NARÓD POLSKI ZJEDNOCZONY W WALCE O POKÓJ I SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE WOJSKO POLSKIE, WIERNA STRAŻ NIEPODLEGŁOŚCI NARODU POLSKIEGO!

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI, OSTOJA POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW!

NIECH ŻYJE NAJWYŻSZY ZWIERZCHNIK SIŁ ZBROJNYCH, PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE GENERALISSIMUS STALIN — WIELKI PRZYJACIEL NARODU POLSKIEGO, NIEZŁOMNY CHORĄŻY ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Mapa — z której czytamy dzieje walk

Tak powstaje opowieść

o robotniczej, walczącej Łodzi

Na stole leży odręcznie narysowana i nigdzie jeszcze nie reprodukowana mapka. Zawiera ona plan dawnej kapitalistycznej Łodzi z końca ubiegłego wieku i przedstawia dokładny obraz przebiegu w Łodzi 1-majowych wypadków 1905 r.

Siatka linii i kresek — to labirynt łódzkich ulic i uliczek. Wśród wypisanych atramentem nazw tu i ówdzie widać czerwone kreski. Roją się od nich niektóre dzielnice miasta.

Śledzę posuwający się po mapce palec i uważnie słucham objaśnień pochylonego nad stołem znanego łódzkiego pisarza — Leona Gomolickiego, autora nieukończonej jeszcze 3-tomowej powieści, osnutej na tle walk i dziejów łódzkiego proletariatu. Ostatnia część I tomu pt. „Lokaut" była drukowana w odcinkach na łamach „Głosu Robotniczego".

— Te czerwone kreski — mówi L. Gomolicki — to barykady, które 22 czerwca 1905 r. wieczorem ustawił walczący proletariat na ulicach Łodzi. Tu — wskazał palcem — na skrzyżowaniu ulic Wschodniej i Południowej był cały kompleks barykad. Oto tę obsadzała załoga SDKP i L-owców, tę zaś sąsiednią — Bund. Oddziały carskiego wojska zaatakowały barykady od strony ul. Piotrkowskiej i poniosły dotkliwe straty. Zginęli tu generał kozacki i pułkownik żandarmerii, a rotmistrz Żabko-Andrejew — dostał się do niewoli manifestantów.

Ta mapka — owoc żmudnej kilkumiesięcznej pracy Leona Gomolickiego, powstawała powoli, w miarę „wgryzania" się pisarza w wielki nagromadzony przez niego materiał dokumentacyjny. Bez sporządzenia tej mapki pisarz nie mógłby sobie stworzyć pełnego obrazu rozgrywających się wówczas wypadków.

Z szacunkiem spoglądam na pliki notatek, które porobił autor w archiwach łódzkim, piotrkowskim, a nawet warszawskim. Wiele cennych przyczynków do dziejów walk łódzkiego proletariatu o swe społeczne i narodowe wyzwolenie, dostarczyły mu opowiadania i zeznania naocznych i jeszcze żyjących świadków tych historycznych wydarzeń.

— W archiwum łódzkim natrafiłem — opowiada Gomolicki — na ciekawą „nieoficjalną" teczkę carskiego służalcy Pieńkowskiego, prezydenta Łodzi, w okresie którego kadencji odbyły się pierwsze w historii Łodzi manifestacje 1-majowe w latach 1891 i 1892. Teczka ta zawiera osobiste notatki Pieńkowskiego, brudnopisy jego pism, kierowane do niego listy i podania.

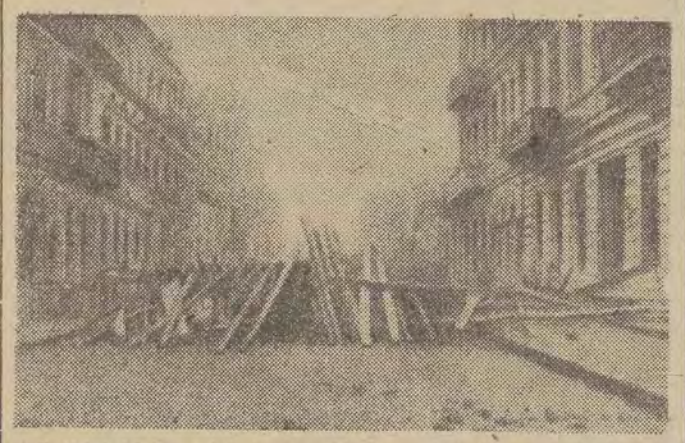

Setki takich — jak ta na zdjęciu — barykad, wzniesionych w 1905 r. na ulicach Łodzi spłynęło ofiarną krwią proletariatu walczącego z carską przemocą o swe społeczne i narodowe wyzwolenie.

Dziś w wolnej Polsce Ludowej nad 1-Majowymi pochodami kroczącymi tymi ulicami radośnie i dumnie załopocą czerwone sztandary.

Te właśnie dokumenty posłużyły pisarzowi do wytworzenia sobie pełniejszego obrazu wypadków buntu proletariatu łódzkiego, który znalazł wyraz w manifestacjach 1-majowych przeciwko caratowi — ustrojowi wyzysku i ucisku narodowego.

1 maja 1891 r. łódzki proletariat uczcił strajkiem — nie powszechnym jeszcze, ale już świadczącym o narastającej świadomości rewolucyjnej łódzkich mas robotniczych. M. in. strajkiem objęta została fabryka I. K. Poznańskiego, który stosował wobec robotników największy bodaj podówczas terror i wyzysk. Wprawdzie dnia tego nie było pochodu, za to w lasach podmiejskich pod pozorem majówek odbyły się liczne masówki. Stały się one sygnałem do tygodniowego powszechnego strajku, który już 5 i 6 maja objął wszystkie łódzkie fabryki i warsztaty rzemieślnicze i rozszerzył się na okolice, sięgając do Zgierza i Pabianic. Był to pierwszy w historii łódzkiego ruchu robotniczego strajk powszechny. W niektórych punktach miasta zaczęto budować barykady ale niestety manifestanci nie posiadali broni.

Najbardziej burzliwy jednak i krwawy przebieg miały wspomniane już wyżej wypadki 1-majowe w r. 1905.

— Badając materiały dotyczące tego okresu, zwrócił moją uwagę — mówi Leon Gomolicki — fakt znacznego i to samorzutnego udziału dzieci łódzkich właśnie w manifestacji 1-majowej 1905 r. Całe grupy 10—12-letnich dzieci uczestnicząc w pochodzie śpiewały pieśni rewolucyjne i zrywały portrety cara na trasie pochodu.

Te właśnie materiały stanowią podstawę przygotowywanej obecnie przez Leona Gomolickiego powieści.

— Początkowo miała to być powieść o ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi — opowiada autor. Tymczasem w trakcie badania źródeł i terenów natrafiłem na tak bogaty materiał, że postanowiłem napisać powieść o ruchu robotniczym w Łodzi w ogóle. Oczywiście taki temat nie może zmieścić się w jednej książce i dlatego podzieliłem moją pracę na trzy tomy. Pierwszy, który właśnie ukończyłem nosi ogólny tytuł „Barykady" i dzieli się na trzy części: „Strajk", „Barykady" i „Lokaut".

Teraz przystępuję do opracowania drugiego tomu, który chcę zatytułować „Nad Łódką". Będzie to książka o drugim pokoleniu walczącego proletariatu łódzkiego. Opowiem w niej o życiu syna bohatera z pierwszego tomu, Stasiaka, — o życiu robotnika pokazanym na tle ruchu robotniczego w okresie między pierwszą wojną światową a rokiem 1945 — rokiem wyzwolenia Łodzi przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Będzie to praca trudna, jeżeli wziąć pod uwagę, że okres ten jest najmniej opracowany przez badaczy-historyków Łodzi. Niemniej podjąłem się — w ramach czynu 1-majowego — przyspieszenia tej pracy i ukończenia jej przed 1 maja r. 1952.

— Początkowo miała to być powieść o ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi — opowiada autor. Tymczasem w trakcie badania źródeł i terenów natrafiłem na tak bogaty materiał, że postanowiłem napisać powieść o ruchu robotniczym w Łodzi w ogóle. Oczywiście taki temat nie może zmieścić się w jednej książce i dlatego podzieliłem moją pracę na trzy tomy. Pierwszy, który właśnie ukończyłem nosi ogólny tytuł „Barykady" i dzieli się na trzy części: „Strajk", „Barykady" i „Lokaut".

Teraz przystępuję do opracowania drugiego tomu, który chcę zatytułować „Nad Łódką". Będzie to książka o drugim pokoleniu walczącego proletariatu łódzkiego. Opowiem w niej o życiu syna bohatera z pierwszego tomu, Stasiaka, — o życiu robotnika pokazanym na tle ruchu robotniczego w okresie między pierwszą wojną światową a rokiem 1945 — rokiem wyzwolenia Łodzi przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Będzie to praca trudna, jeżeli wziąć pod uwagę, że okres ten jest najmniej opracowany przez badaczy-historyków Łodzi. Niemniej podjąłem się — w ramach czynu 1-majowego — przyspieszenia tej pracy i ukończenia jej przed 1 maja r. 1952.

Rozmowę przeprowadził
Z. Nowicki

Włodzimierz Słobodnik

Kołysanka włókniarska

Włókna, włókienka.
Śpij, maleńki, śpij.
Już po dymnej Łodzi
Po kominach
Siwy miesiąc chodzi,
Gwiazda gwieździe lśni.
Śpij, maleńki, śpij.

Krosna, krosienka.
Śpij, maleńki, zaśnij.
Patrzy w okienko
Róża, bez i jaśmin.
Stuk — puk w okieneczko:
Wstawaj, wstawaj, włókniareczko!

Słońce patrzy z nieba,
Do pracy iść trzeba...
Nie, to jeszcze noc.
Śpij, maleńki, zaśnij.

Nitki, niteczki.
Śpij, maleńki, uśnij,
Usłyszymy syreny —
Nie jesteśmy głusi.

A gdy będziesz duży,
Będziesz Polsce służył
Ludowej,
Podobnej do róży
Majowej.

Krosna, krosienka.
W dobrym zdrowiu żyj.
Włókna, włókienka.
Śpij, maleńki, śpij.

Dlatego idę w pochodzie

Czy Józef Fisiak interesował się przed wojną obchodami 1-majowymi? Słyszeć o nich — słyszał. Wiedział np., że były w Konstantynowie jakieś manifestacje, ludzie się zbierali, ale lubił trzymać się z daleka od takich historii. Raz, że nie wiedział dlaczego właśnie on miałby brać udział w takiej manifestacji, a po drugie, że łatwo tam było o guza...

Konstantynów w niczym nie ogół nie różnił się od wielu innych osad. Była tam jedna tylko większa fabryka włókiennicza. Gdy jednak uważny przechodzień idąc którąś z nielicznych zresztą ulic, spojrzał od czasu do czasu w okna mijanych domów widział pochylone nad ręcznymi krosnami postacie i charakterystyczne ruchy rąk miarowo wybijających czółenko. Konstantynów był zawsze miastem tkaczy-chałupników, którzy swoje warsztaty i umiejętności przekazywali z ojca na syna.

Józef Fisiak nie był ani lepszy ani gorszy od innych. Jego życie to zarazem historia większości chałupników Konstantynowa.

W tych latach w Konstantynowie coraz częściej wybuchały strajki, coraz większe były manifestacje. Odgłosy ich tłumił jednak głośny stuk własnych krosien, które udało się Józefowi Fisiakowi nabyć za ciężko zarobione pieniądze.

Tak było aż do wojny, choć z roku na rok zarabiało się coraz gorzej, bo narastający kryzys powodował brak zamówień.

W czasie wojny Fisiak został wywieziony a warsztat żona była zmuszona zużyć na... ogrzanie mieszkania. Po wyzwoleniu był jednym z pierwszych, którzy wrócili do Polski. Potrzebne były pieniądze. Więc poszedł pracować do fabryki. Później zaczął pracować w domu na jednym ocalałym krośnie...

*

W sali ręcznych krosien wwierca się w uszy łoskot kilkunastu warsztatów. Przy jednym z nich zwisa czerwony proporczyk z napisem: „Przodownik pracy". Kiedy podchodzę bliżej Józef Fisiak kiwa w milczeniu na powitanie głową — słowa stłumiłby olbrzymi hałas. Po drugiej stronie sali przy identycznym warsztacie pracuje Stanisław Forysiak. Ten Forysiak z Konstantynowa, u którego terminował Józef. Ma w tej chwili 68 lat i stale wykonuje ponad 120 proc. normy.

Koniec zmiany. Opuszczam salę razem z Józefem Fisiakiem. Mijamy wywieszoną na drzwiach tablicę z podjętymi przez pracowników zobowiązaniami na cześć 1 maja. Wśród wielu innych widnieje tam również nazwisko Fisiaka. — Zobowiązał się podwyższyć produkcję o dalsze 2 proc.

Nie wiem nawet w jakim jeszcze stopniu na Józefie Fisiaku ciąży jego chałupnicza przeszłość. Ale jedno jest pewne — Fisiak patrzy dziś na wiele rzeczy zupełnie inaczej niż zwykł to czynić dawniej. I nawet, jeżeli jeszcze nie wie dokładnie co to jest Front Narodowy do walki o pokój i Plan 6-letni? — To i tak go w pełni realizuje.

W ostatnim miesiącu realizując zobowiązanie 1-majowe wykonał 160 proc. normy. Co kazało mu podejmować zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 1 maja? Co chce przez to zadokumentować? — Tak to wyjaśnia sam Fisiak.

— Przed wojną kiedy pracowałem na swoim, miałem jedno dziecko. Teraz mam ich troje i pracując w spółdzielni żyję lepiej niż przed wojną. Chcę i lubię pracować i ważne dla mnie jest to, że teraz tej pracy mam pod dostatkiem.

I tego prawa do pokojowej pracy Fisiak zawsze będzie bronił.

W tym roku Fisiak weźmie po raz pierwszy udział w pochodzie 1-majowym. Pójdzie on, pójdzie Forysiak i wielu, wielu im podobnych.

— Chcę — mówi Józef Fisiak — idąc w pochodzie pokazać jak droga jest mi sprawa pokoju i że stojąc przy swoim warsztacie czuję się jednym z milionów bojowników o pokój.

(Z. J. Koz.)

Dwa pokolenia tkaczek

We wspomnieniach Haliny, do dziś pozostały jak niezatarty ślad te dni, kiedy nie było w domu matki. Ojciec nie umiał sobie poradzić z trojgiem małych dzieci, u sąsiadów też mało kto był w domu. — Był to rok 1933, dni strajku okupacyjnego u Scheiblera. Brała w nim wówczas udział i tkaczką Leontyna Lipińska, matka Haliny Lipińskiej, młodzieżowej przodownicy pracy, odznaczonej srebrnym Krzyżem Zasługi.

Leontyna Lipińska miała zaledwie 7 lat kiedy została sierotą. Wychowywała się u krewnych. Kiedy skończyła 14 lat starsza siostra pracująca już jako tkaczka zabrała ją do fabryki — do tkalni Scheiblera.

Leontyna Lipińska

Mąż Leontyny, robotnik metalowy nie mógł znaleźć pracy w swoim zawodzie. Był nawet taki czas, kiedy pracował jako roznosiciel gazet. Taka była logika kapitalistycznego ustroju i taki los wykwalifikowanych robotników. Ciężar utrzymania rodziny spadał na Leontynę Lipińską.

Ludzie buntowali się, wiedzieli, że świat idzie złym torem. Nienawidzili fabrykanta, u którego musieli pracować i walczyli strajkami z nadmiernym wyzyskiem.

Nadszedł rok 1939. Obok kapitalisty stanął hitlerowski okupant. W 1943 r. objęta przymusem pracy, obok matki przy krośnie, stanęła 14-letnia Halina Lipińska.

Przyszedł rok 1945 — rok wyzwolenia od okupanta i wyzwolenia od kapitalistów. Przy sąsiadujących krosnach stanęły dwie tkaczki Lipińskie — matka i córka. Tylko to już nie była fabryka Scheiblera. To były Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

I choć przy tych samych krosnach, jakże inaczej popłynęło życie Haliny Lipińskiej. Z radością, choć trochę nieufnie patrzyła matka, jak Halina przystąpiła jako jedna z pierwszych do młodzieżowego wyścigu pracy.

Po co wy to robicie, przecież jak będziecie za dużo wyrabiać, to dla nas zabraknie roboty — powtarzała córce w ciągu lat ciężkiej pracy wyrobione przeświadczenie.

Ale Halina choć młoda, wiedziała z rozmów w ZWM jaka jest jej rola w budującej się Polsce Ludowej. Coraz wyższe były cyfry wyrabianej przez nią normy — 110 proc., 140 proc., w końcu 179 proc.

W 1947 r. Halina była już „starą" przodownicą, trzy razy pod rząd zdobyła pierwsze miejsca w młodzieżowym wyścigu pracy. I wówczas jako jedna z pierwszych obok Korzeniowskiej, Gołygowskiej i Rybakowej przeszła na obsługę 6 krosien. Opuściła wówczas maszyny obok matki i zaczęła nowe życie.

Sukcesy w pracy przyniosły jej uznanie Państwa Ludowego nie tylko w postaci przyznawanych nagród 1 maja 1948 r. 19-letnia Halina Lipińska odznaczona została srebrnym Krzyżem Zasługi, a w parę miesięcy później skierowana do Technikum Włókienniczego.

Nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, uzyskując w nauce również dobre wyniki, jak i w pracy przy krośnie.

Po ukończeniu uczelni technik Halina Lipińska skierowana została do ZPB im. Okrzei na stanowisko asystenta kierownika tkalni. Dziś pracuje jako referent w jednym z wydziałów Ministerstwa Przemysłu lekkiego w Warszawie.

Halina Lipińska

Przyjeżdża często do Łodzi i wówczas w małym mieszkanku przy Księżym Młynie między matką i córką rozpoczyna się zawsze ta sama, a jak wciąż żywa i nowa rozmowa na jeden temat: o pracy.

Bo obie — matka i córka jednakowo kochają pracę, i jednakowo walczą dziś o realizację Planu 6-letniego — jedna w Łodzi przy krośnie, druga na odpowiedzialnym stanowisku w Ministerstwie.

W.J.

Wiemy — czego chcemy bronić

mówią chłopi z przodującej osady Rogów

Osada Rogów przoduje gromadom gminy Mroga Dolna, a gmina Mroga Dolna w każdej akcji wyprzedza gminy w pow. brzezińskim.

W Rogowie mają swoje siedziby GRN i GS. Stąd promieniują na gromady Gminne Komitety PZPR i ZSL, oraz 7 klasowa szkoła podstawowa, w której korzysta z nauki 345 dzieci chłopskich i robotniczych. Stąd rozchodzą się po gromadach mobilizujące akcje gminnych zarządów Związku Obrońców Pokoju, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Ligi Przyjaciół Żołnierza, Komitetu PCK, Komitetu Odbudowy Warszawy i Komitetu do Walki z Analfabetyzmem.

Harmonijna współpraca — gminnych instytucji i organizacji wpływa jak najwydatniej na powodzenie każdej akcji. Plan skupu zboża wykonano **w terminie, zaliczki na podatki są wpłacone, kontraktacja** około 100 ha zbóż i ponad 100 ha roślin okopowych została zakończona z nadwyżką, siew wiosenny odbył się sprawnie i w terminie, analfabetyzm zlikwidowano całkowicie już 20 kwietnia br.

Już teraz mieszkańcy Rogowa wiele mówią o zbliżającym się Plebiscycie Pokoju. Już cała gmina Mroga Dolna jest do Plebiscytu przygotowana. Zebrania gromadzkie cieszyły się wielką frekwencją. W uchwalonych rezolucjach chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca oświadczają:

„Przez złożenie podpisów pod Apelem Światowej Rady Obrońców Pokoju zadokumentujemy naszą niezłomną wolę obrony pokoju i damy godną odpowiedź anglo - amerykańskim podżegaczom do nowej wojny".

„Jednocześnie ślubujemy, że zjednoczeni w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni nie ustąpimy w wysiłku, dopóki całe nasze społeczeństwo na terenie gminy nie stanie się świadomym i bojowym obrońcą pokoju Niech krzepnie i potężnieje nasz szeroki Front Narodowy!

— Bo inne teraz dla nas chłopów nastały czasy — mówi średniak Konstanty Dałkowski z gromady Marianów. — Zmieniło się u nas na lepsze i to bardzo.

— Święta prawda — przytwierdza Henryk Winciorek z gromady Józefów. Czy to przed wojną mógł ktoś z nas poprawić sobie byt?... Dobrze powiedział Dałkowski, że wiemy teraz co mamy i czego warto bronić. Dlatego od nas na Święto Pracy w Rogowie wybierają się wszyscy i Plebiscyt Pokoju podpiszą wszyscy!

Czesław Mondrzyk.

Twój podpis w Plebiscycie Pokoju — to cios w podżegaczy wojennych!

Odpoczną przy lekturze
w pięknej czytelni KMP i K

Co chwilę ktoś przystaje i z zaciekawieniem zagląda przez witrynę do wnętrza. Nowa czytelnia Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi budzi zrozumiałe zainteresowanie. Do niedawna witryny były zamalowane na biało, otwarcie czytelni przewidywano dopiero w maju. Pracownicy jednak postanowili przyspieszyć je. Otwarcie nastąpiło w niedzielę.

Chodniki tłumią kroki. W sali panuje cisza. W wygodnych fotelikach siedzą zagłębieni w lekturze uczeń obok robotnika, urzędnik, studentka.

Umieszczona w rogu sali rzeźba dłuta Kazimierza Moczkowskiego przedstawia czytającego robotnika-racjonalizatora. Kazimierz Moczkowski który kończy obecnie PWSSP, to były formiarz dawnych zakładów Johna.

Nie tylko rzeźba będzie zdobić salę. Szklana gablota zawiera aktualne karykatury polityczne. Karykatury będą także malowane na specjalnych szybach umieszczanych w witrynie. A na jednej ze ścian zostanie wkrótce wykonane freskowe panneau obrazujące Łódź dawniej i dziś.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zamierza urządzać w nowej czytelni odczyty i dyskusje z zakresu literatury, odczyty o pracy racjonalizatorów radzieckich, a nawet bezpłatny kurs języka rosyjskiego. Ucieszy wszystkich wiadomość, że czytelnia jest czynna także we wszystkie niedziele i święta. (l)

»Mussorgski«
na łódzkich ekranach

Od jutra na ekrany kin „Wisła" i „Polonia" wchodzi znakomity film produkcji radzieckiej w barwach naturalnych — „Mussorgski".

RADIO

WTOREK, 1 MAJA

7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka; 8,05 Aud. dla wsi; 8,15 Muzyka ludowa różnych narodów; 8,45 „Głos mają kobiety"; 9,05 Muzyka; 9,15 „Czerwony sztandar" — fragm. książki Wł. Kowalskiego; 9,25 Reportaż wstępny z manifestacji pierwszomajowej; 9,30 Koncert Ork. i Chóru Rozgł. Krakowskiej; 11,00 Reportaż z trasy pochodu oraz aud. sł.-muz.; 15,00 Śpiewa Państw. Zesp. Pieśni i Tańca „Mazowsze"; 15,25 Informacje dnia; 16,00 Muzyka polska; 16,45 Aud. dla dzieci; 17,00 Dziennik popoł.; 17,20 Koncert Chopinowski; 17,50 Aud. masowa — „1 Maja — Święto Pracy"; 18,50 Muz. rozryw.; 20.00 Dziennik 20,30 Aud. rozrywk.; 21,15 Muzyka taneczna; 22,00 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa; 22,10 Reportaż z przebiegu uroczystości 1-szo majowych w Łodzi i woj.; 22,15 „1-szy Maja w kraju i na świecie"; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Muzyka poważna; 23,55 Program na jutro.

Łódź wczoraj i dziś

Łódź tworzyła się i rosła w warunkach gospodarki kapitalistycznej, która w tym mieście wystawiła sobie pomnik niesłychanego wyzysku. Polityka klas posiadających wycisnęła na obliczu Łodzi, jednego z najbogatszych miast w kraju, piętno zacofania i stworzyła niesłychany przykład zaniedbania w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i socjalnych.

Wąskimi, brudnymi i cuchnącymi uliczkami Łodzi toczyło się życie kilkusettysięcznej rzeszy jego mieszkańców. Skupiało się ono przede wszystkim w dzielnicach proletariackich, zabudowanych nędznymi domkami lub kompleksami budynków koszarowych. W takich domach gnieździło się 92 proc. ludności Łodzi. Były i inne dzielnice. Ogrodzono je parkanami, które izolowały luksusowe siedziby fabrykantów od dzielnic proletariackich. I tylko w tych dzielnicach ulice miały dobrą nawierzchnię, domy wodociągi i kanalizację.

Płynęły lata a w Łodzi nic się nie zmieniało. Chociaż... Zmieniało się. Coraz więcej domów robotniczych nadawało się do rozbiórki, coraz więcej willi stawało na przedmieściach, gdzie zamieszkiwali właściciele sklepów, kupcy, lekarze, którzy dorabiali się jakże wówczas intratną praktyką i inni reprezentanci wolnych zawodów.

A w mieście szerzyły się choroby, gruźlica zbierała obfite plony, krzywica atakowała niedożywione i pozbawione słońca i powietrza dzieci, coraz więcej starców błagało o wsparcie na reprezentacyjnych ulicach miasta. Siew nędzy zbierał żniwo.

Minęło 6 lat władzy ludowej. W ciągu sześciu lat nowi gospodarze miasta — masy pracujące walczą ze spuścizną kapitalistycznej gospodarki. Łódź zmienia swe oblicze i staje się coraz bliższa wzorom miast socjalistycznych.

Wyobraźmy sobie, że spoglądamy z wieżowca Centrali Tekstylnej na nasze miasto. Tam w dali widać nowe domy. Jeden, drugi, trzeci — cała dzielnica. To Stare Miasto — niegdyś najnędzniejsza część miasta, dziś jest chlubą Łodzi i symbolem socjalistycznego budownictwa. W tych domach mieszkają robotnicy łódzcy. A tam daleko za miastem wyrastają inne domy. To osiedle robotnicze na Stokach — nowa dzielnica Łodzi. Już około 3.000 nowych izb mieszkalnych wybudowaliśmy w ciągu sześciu lat, a tysiące wyremontowano. Nie było to łatwe. I w dalszym ciągu mamy wiele trudności. Ale owoce naszego wysiłku są już widoczne.

Mamy się już czym pochwalić. A to jeszcze nie wszystko. W górę pną się dwa wielkie gmachy: Teatr Narodowy, piękny teatr w robotniczym mieście i olbrzymi wieżowiec Centrali Tekstylnej.

Przejeżdżamy teraz ulicami Łodzi. Pękły mury ogradzające parki fabrykanckie, ogrody zaroiły się ludźmi spragnionymi zieleni i powietrza. Pałace zamieniły się w żłobki, przedszkola, świetlice młodzieżowe i kluby robotnicze.

Wędrujemy dalej. Te długie szeregi gmachów to Politechnika. Jedna z wyższych uczelni w Łodzi. A mamy ich więcej: Uniwersytet, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Ekonomiczna. A poza tym dziesiątki szkół zawodowych i ogólnokształcących — oto obraz szkolnictwa dzisiejszej Łodzi. Co kilkadziesiąt kroków uwagę naszą przykuwają jakieś tablice. Głoszą one, że tu znajduje się ośrodek zdrowia, tu przychodnia lekarska, tu poradnia dla dzieci, tam dla matek, tu szpital, gdzie indziej poradnia specjalistyczna — obiekty w przedwojennej Łodzi bardzo nieliczne.

Łódź — to niegdyś szare i ponure miasto dziś zieleni się i kwitnie. Na niezabudowanych lub pozostałych po starych domach placach, powstały i powstają skwery, zieleńce, kwietniki, ogródki dziecięce. Szereg ulic łączą szerokie pasaże.

Łódź zmienia się z dnia na dzień i coraz bardziej nabiera charakteru miasta socjalistycznego. (z)

Tramwajarze łódzcy
przedterminowo wykonali zobowiązania 1-majowe

Tramwajarze łódzcy z dumą zameldowali o przedterminowym wykonaniu swych zobowiązań 1-majowych dokumentując w ten sposób swą nieugiętą wolę walki o pokój i plan 6-letni.

M. in. na 4 dni przed terminem wybudowano pętlicę i poczekalnię na ul. Warszawskiej, na 8 dni przed terminem oddano do użytku społeczeństwa półtorakilometrowy odcinek linii tramwajowej na ulicy Napiórkowskiego, przedłużając ją aż do linii kolejowej.

Warsztaty MZK zamiast planowanych 11, wyremontowały 13 wozów tramwajowych, wybudowały w ramach wart pokoju 1 wóz transportowy i zainstalowały 2 przystanki świetlne.

Pracownicy podstacji oddali do użytku na pięć dni przed terminem podstację na ul. Piotrkowskiej, a Wydział Sieci dodatkowo — sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu Nawrotu i Kilińskiego oraz oświetlił pętlicę na ul. Napiórkowskiego.

Pracownicy Wydziału Drogowego linii podmiejskich dokonali dodatkowo wymiany 2,5 km torów.

Po dwóch rundach turnieju szachowego „Dziennika Łódzkiego"

Przy wzrastającym zainteresowaniu publiczności toczą się rozgrywki finałowe w wielkim turnieju szachowym o tytuł championa szkół średnich m. Łodzi.

Na sali turniejowej w lokalu Redakcji widuje się wszystkich znanych zawodników łódzkich, którzy obserwują jak spisują się szachiści młodego pokolenia.

Dotychczas rozegrano dwie rundy turnieju. Na czoło wysunęli się Panasewicz, Straszyński i Szymański, którzy mają po dwa zwycięstwa. Tuż za nimi Dzwoniarek z 1,5 p. z 2 możliwych.

Dziś, tj. w dniu 1 maja rozgrywek nie będzie. Następne rundy w piątek dn. 4 maja od godz. 17 oraz w niedzielę 6 maja od godz. 10.

Agencja PKO w ZRB

Wczoraj odbyło się otwarcie jeszcze jednej agencji PKO na terenie zakładu pracy. Agencja została otwarta przy Zjednoczeniu Remontowo-Budowlanym mieszczącym się na Pl. Zwycięstwa 2.

Zmiana rozkładu jazdy PKS

Od dnia 1 maja 1951 r. wprowadza się nowy, letni rozkład jazdy autobusów PKS na trasach węzła głowińskiego i piotrkowskiego.

Godziny odjazdu z Łodzi:

Do Głowna: 7.00, 10,10, 11.00, 13.00, 15.10, 17.20, 19.30, 20.00, 21.00.
Do Łowicza: 5.30.
Do Bolimowa: 14.30.
Do Dańkowa: 15.30.
Do Gąbina: 16.30.
Do Kiernozi: 16.00.
Do Piotrkowa (przez Srock): 19.10.
Do Radomia (przez Wolę Kamocką): 5.30.
Do Ręczna(przez Wolę Kamocką): 15.30.
Do Wadlewa (przez Czarnocin): 17.00.
Do Sulejowa: 6.00, 9.00, 11.00, 13.00 17,30.
Do Radoszyc: 16.30.
Do Kielc: 14.30.

Czerwień, biel i błękit na ulicach Łodzi
w przeddzień 1 Maja

Ostatni wieczór przed dniem 1 Maja. Na ulicach Łodzi tłumy ludzi. Każdy chce jeszcze raz obejrzeć odświętną, barwną szatę naszych zwykle szarych kamienic i gmachów.

Mniej więcej co sto metrów, wysoko nad ulicą Piotrkowską biegną poprzez „mostki" — szlaki czerwieni z wypisanymi nań hasłami.

„Niech żyje Front Narodowy w walce o Pokój i Plan 6-letni!" — to przewodnie hasło tegorocznego święta całego świata pracy dominuje wśród wielu, wielu innych. Spotykamy je wszędzie, tak na głównej ulicy naszego miasta, jak i na najodleglejszych, krańcowych uliczkach Widzewa, Julianowa, Nowego Złotna, Retkini czy Chojen.

W każdym oknie wystawowym, na frontonach domów — portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, a na tle biało-czerwonych i purpurowych barw — śnieżne gołąbki. Tu i ówdzie błękitnieje symboliczna barwa Pokoju.

Koło numeru 61 przy ul. Piotrkowskiej gromadzi się największy tłum ludzi. Wszystkich zwabia tu już z daleka widoczne „mruganie" zapalających się kolejno lampek. To dwie stacje nadawcze — pomysłowy element dekoracyjny na gmachu — siedziby Kursu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. Niknące i zapalające się strugi elektrycznych światełek układają się w 5-ramienną gwiazdę, której serce stanowi portret J. Stalina. Poniżej w ten sam sposób ukazują się i znikają światła ułożone w kształcie szóstki — symbolu Planu 6-letniego.

Przed dworcem Łódź-Fabryczna stoi spora grupka kolejarzy. Chcą jeszcze raz spojrzeć na swe dzieło. Wszyscy są zadowoleni: wypadło ślicznie.

Nie ma ulicy, nie ma domu, na którym nie powiewałyby flagi narodowe i czerwone chorągwie.

Czerwień, biel i czerwień, czerwień i błękit...

Radosny nastrój spowija Łódź. Nieznajomi przechodnie uśmiechają się do siebie. Wszyscy czują łączącą ich więź, więź wspólnego wysiłku w tworzeniu lepszego spokojnego, pokojowego jutra, więź wspólnej radości ze święta, które stało się w naszej odrodzonej Ojczyźnie najuroczystszym i najszczęśliwszym ze świąt.

Wystawa dorobku szkolnictwa zawodowego

2 maja br. o godz. 17 w Młodzieżowym Domu Kultury (ul. Moniuszki 4a) nastąpi otwarcie wystawy dorobku szkolnictwa zawodowego.

Wystawa ta trwać będzie do 15 maja i zobrazuje osiągnięcia szkół zawodowych w okręgu łódzkim oraz najpoważniejsze problemy dotyczące szkolnictwa zawodowego w ogólności, jak np. organizacje młodzieżowe w szkołach zawodowych, czytelnictwo i biblioteki, pomoce naukowe, życie świetlicowe, gazetki ścienne itp.

REFLEKTOREM po ŁODZI

PRZYDAŁABY SIĘ KĄPIEL DLA... ŁAŹNI

Okna pokryte zielonym porostem, ściany brudne, a często też brak ciepłej wody... Gdzie to tak jest? — w łaźniach dla pracowników w Elektrowni Łódzkiej.

Nic dziwnego, że pracownicy często rezygnują z kąpieli w takich warunkach.

Może Elektrownia urządzi raz kąpiel dla łaźni?

(Z. B.)

NIEBEZPIECZNE SĄSIEDZTWO

W parku kolejowym, przy Dworcu Fabrycznym, w sąsiedztwie ogródka jordanowskiego znajdują się podziemne schrony. Wejścia do nich są niezabezpieczone i stanowią poważne niebezpieczeństwo dla bawiącej się obok dziatwy. Upadek z 2-metrowej wysokości na beton może się tragicznie skończyć.

Wnętrza schronów są w najwyższym stopniu zanieczyszczone. Warto by zainteresowała się tym komisja sanitarna, z uwagi na bliskość ogródka.

Nakrycie wejścia do schronów deskami i przysypanie ziemią radykalnie rozwiąże na przyszłość kwestię zarówno bezpieczeństwa, jak i higieny. Apelujemy o to do Wydziału Plantacji.

(KARB)

„ZABYTKOWE" TABLICE

Trudno się czasem zorientować czy tablice AM i UŁ przy ul. Lindley'a 3 służą do umieszczania najnowszych ogłoszeń dla studentów, czy też mają charakter historyczny. Przypominają one bardzo często archiwum. Przoduje pod tym względem tablica Wydz. Farmaceutycznego, na której wisi lista studentów, mających do 25. X. 50 r. dostarczyć brakujące dokumenty, czy też lista z dn. 13. X. 50 r. z warunkowo przyjętymi studentami. Z ogłoszeń na tablicy Wydz. Mat. - Przyrodn. możemy się m. in. dowiedzieć o mającym się odbyć w dn. 25. X. 50 r. repetytorium z logiki.

(SZ.)

Z JEDWABI i PŁÓCIEN
„MODA i ŻYCIE"
nr 13.

Wtorek
1
MAJA
Święto Pracy
JUTRO:
Zygmunta, Anast.

WAŻNE TELEFONY:

Kom. Miejska M.O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe . .	104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna . .	8
Miejski Ośrodek Informacji . . .	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

A. S. nr 2 (Piotrkowska nr 95), A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Zgierska 63), A. S. nr 207 (Plac Wolności 2), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 30 (Nowotki 91), A. S. nr 5 (Gdańska 23).

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego nr 15) o godz. 19 „Poemat pedagogiczny".

CO? GDZIE? KIEDY?

PAŃSTW. TEATR im. JARACZA (Jaracza 27/29): o godz. 19 „Tysiąc walecznych" Rojewskiego.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19,15 „Chory z urojenia".

TEATR MAŁY (dawniej „OSA") ul. Traugutta 1 o godzinie 19,30 „...na Plan!"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19,15 „Ulubione melodie".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ulica Kopernika nr 16) — o godzinie 17 „Nowa szata króla".

WYSTAWA PRAC członków Zw. Polskich Artystów Plastyków (oddział łódzki) poświęcona 1-Majowemu Świętu Pracy — otwarta codziennie w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park im. H. Sienkiewicza) w godz. 10—13 i 15—18.

KINA

ADRIA (ul. Stalina nr 1) (dla młodz.) — „Wilcze doły," — godz. 15, 17,30, 20,

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Konfrontacja" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

BAŁTYK (ul. Narutowicza nr 20) — „1 Maja 1950 roku w Moskwie" — godz. 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; dozwolony od lat 7.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program Naukowo - Oświatowy" — P. K. F. nr 18/51, „Na ścieżkach dzikich zwierząt", „Nauka i technika nr 4/84 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz., „Kłopoty ref. Trziszki" godz. 14, 16, 18, 20.

MUZA (ul. Pabianicka 173) „Warszawska premiera" godz. 16, 18, 20; dozwol. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Musorgski" godz. 16, 18,30, 21; dozwolony od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Cyrk" godz. 16. 18. 20; dozwolony od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Śmiali ludzie" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 7.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — Dr Kovarz operuje" godz. 16. 18. 20; dozwol. od lat 7.

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Czekaj na mnie" godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Rada bogów" — godz. 15, 17,30, 20; dozwol. od lat 14.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „S/S Orzeł zaginął" — godz. 16, 18, 20; dozwol. od lat 12.

TATRY (ul. Sienkiewicza nr 40) — „Dzielny Gajczi" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 7.

WISŁA (Daszyńskiego 1): „Musorgski" godz. 15,30, 18, 20,30; dozwol. od l. 7.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika 16) — „Za cenę życia" — godz. 15,30; 18; 20,30; dozw. od lat 14.

WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego 16) — „Nikt nic nie wie" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od l. 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Statek Derbent"; godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 7.

ODCZYTY i ZEBRANIA

DZIŚ:

— W lokalu stołówki (Zachodnia 47), o godz. 17 Wieczornica 1 Majowa, urządzana przez Zarząd Zakł. ZMP przy PSS.

JUTRO

— W Młodzieżowym Domu Kultury (Moniuszki 4-a), o godz. 17 otwarcie Wystawy Szkolnictwa Zawodowego.

Pracownicy poszukiwani.

Techników-mechaników, tkaczy (ki) na krosna kortowe i angielskie, **przykręcaczy, śrubowników i robotników transportowych** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów" w Łodzi ul. Żeligowskiego 3/5.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (320)

Księgowego kosztów własnych, kasjera, tokarzy metalowych i pomoc fachową zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Remontowe Maszyn Przemysłu Bawełnianego w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny, **ul. Armii Ludowej nr 25.** — Płaca w/g stawek akordowych dla przemysłu metalowego. 352

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5 Piotrkowska 106. (321)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (147)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny. Zeby sztuczne Pawlikowski, Sienkiewicza 27/18. (00915)

ZAOFIAROW. PRACY

SZLIFIERZA do ostrzenia noży introligatorskich przyjmą od zaraz Zakłady Litograficzne w Łodzi, ul. Żeromskiego 87 Zgłaszać się do Referatu Personalnego. (348)

NAUKA i WYCHOW.

KURSY kroju i modelowania IPR. Zapisy Nawrot 32. (1245)

Ś. † P.
JÓZEF BRYL
MISTRZ RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKI
zmarł dnia 28 kwietnia 1951 roku, opatrzony Świętymi Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Armii Czerwonej 10/12 do Kościoła Św. Piotra i Pawła nastąpi we wtorek 1 maja 1951 r. o godz. 3,30. Pogrzeb tegoż dnia o godzinie 16. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKI I RODZINA.

KUPNO — SPRZEDAŻ

DOMY — wille — parcele — Kraków — Łódź — inne miasta — uzdrowiska — kupno — sprzedaż, załatwia „Informator" Kraków, Pijarska 19

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

KUPIMY

KONSERWATORY do LODÓW trzy lub czteropuszkowe, względnie TERMOSY.

Oferty prosimy kierować do **Łódzkich Zakładów Gastronomicznych w ŁODZI, ul. POŁUDNIOWA nr 46.**

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Zwirki nr 2. D—2—15293

PRAHA — Wyścig Pokoju — WARSZAWA

Polak w żółtej koszulce

Wójcik pierwszy w Pradze

Start do wyścigu Praga-Warszawa zamienił się w potężną *manifestację pokojową*

Po pięknej słonecznej niedzieli w poniedziałek kolarzy znajdujących się w Pradze spotkała przykra niespodzianka.

W dniu tym pogoda z godziny na godzinę zaczęła się pogarszać. W czasie honorowego startu dął silny wiatr i padał deszcz.

Start honorowy odbył się na podwórzu zakładów fabrycznych „Tatra". Z okien fabrycznych wyglądali robotnicy. Po dwórze zapełniło się kolarzami, którzy czekali na sygnał by ruszyć do walki do IV Wyścigu Pokoju z Pragi do Warszawy.

Podwórze udekorowane było portretami: Generalissimusa Stalina, Prezydentów Gottwalda i Bieruta.

Po przemówieniach, ambasador W. Grosz dokonał honorowego przecięcia wstęgi na starcie tej wielkiej międzynarodowej imprezy kolarskiej.

Do wyścigu ruszyło 70 zawodników. Kolarze zabezpieczyli się w płaszcze ochronne i okulary. Dął silny wiatr, który nie zachęcał żadnego z zawodników do inicjowania ucieczki. Zresztą w tak trudnych warunkach inicjowanie ucieczki, zwłaszcza na pierwszych kilometrach było zbyt wielkim ryzykiem.

Pierwszy etap wynoszący 165 km prowadził podobnie jak w roku ubiegłym „dookoła" Warszawy, tym razem do około Pragi.

Trasa była urozmaicona i prowadziła przez Terezin, Launy, Slary, Kłodno i Lidice.

Ostry start nastąpił punktualnie o godz. 14.30 na przedmieściu Pragi.

Tempo wyścigu jest dosyć szybkie, bo przeciętna wynosi 38 km na godzinę. Chwilowo prowadzi kolarz Triestu.

Od grupy, w której znajdują się wszyscy zawodnicy odstaje przedstawiciel Finlandii Arenius, który rodakowi swemu pomaga przy naprawie roweru.

Wyczuwa się, że lada chwila któryś z kolarzy rozpocznie ryzykowną ucieczkę. Decyduje się na nią Węgier Kiss i duńczyk Hansen.

W pogoń za nimi rzucają się kolarze NRD. Ucieczka szybko zostaje zlikwidowana i w dalszym ciągu niemal wszyscy kolarze jadą razem.

Szosa wije się serpentynami. Teren jest bardzo urozmaicony i przypomina miejscami okolice Krakowa.

Pogoda staje się lepsza. Czuć pełną wiosnę. Kwitną drzewa. Pachnie zielenią. Tempo wyścigu wzmaga się, ale wyczuwa się, że ostatecz na walka rozegra się tuż przed metą.

Zostaje w tyle jeden z Włochów, Bułgar Dimitrow i nasz Pietraszewski.

Pozostali nasi reprezentanci jadą w czołówce.

Wójcik i Wrzesiński prowadzą. Nie ustępują oni ani o metr swoim groźnym rywalom.

Za czołówką pozostaje o kilometr w tyle Duńczyk Röpke.

Dobrze kręci Hadasik jadąc tuż obok Kłabińskiego.

Rodzi się nadzieja, że nasi kolarze potrafią w pierwszym etapie odegrać poważną rolę, nie tracąc cennych sekund. Do mety pozostało już tylko 30 km.

Trudno jest przewidzieć, który z zawodników potrafi odnieść zwycięstwo, by we wtorek wyruszyć z Pragi do Budziejowic w żółtej koszulce leadera.

Klasa jest wyjątkowo wyrównana. Ci, których znamy z poprzednich wyścigów trzymają się razem tworząc zwartą grupę czołówki.

Kolarze z minuty na minutę zbliżają się coraz bardziej do przedmieść Pragi. Młodzież wita entuzjastycznie zawodników wznosząc okrzyki na cześć pokoju.

Zaczyna się sciemniać. Kolarze walczą o każdy kilometr szosy.

Mieszkańcy Pragi tłumnie wylegli na ulice swego miasta. Udekorowane balkony, bramy triumfalne i orkiestry witają sportowców 12 państw.

Rozpoczyna się morderczy finisz.

Od czołówki odrywa się Wójcik zwiększając przed sobą metą coraz bardziej odległość od pozostałych.

Na mecie różnica wynosi 100 metrów.

Zrywa się burza oklasków. Publiczność wstaje z miejsc. Nad stadionem kołują białe gołębie.

Wójcik jest pierwszy. Polak zwyciężył w tym etapie.

Wpadają na metę inni, a wśród nich są i nasi. Widzimy Wrzesińskiego, jest Kłabiński, Hadasik i Kaplak.

Czas Wójcika wynosi 5 godzin 01 minut i 17 sekund.

Kilkunastu zawodników łącznie z naszymi kolarzami uzyskało identyczne czasy, różniące się kilkunastu sekundami od czasu leadera wyścigu Wacława Wójcika.

On też w żółtej koszulce wyruszy z Pragi do II etapu Wyścigu Pokoju.

W czołowej grupie znaleźli się między innymi: Węgier Kiss, Iwanof — Bułgaria, Olsen — Dania, Rochart — Francja i jeden z kolarzy NRD.

Gdy na metę przybył ostatni zawodnik, było już ciemno.

Reasumując spostrzeżenia z wczorajszego przebiegu walki możemy być pewni, że nasi zawodnicy w tym roku są znacznie lepiej przygotowani do wyścigu niż w sezonie ubiegłym Konkurencja jest b. silna, a do mety, która mieścić się będzie w Warszawie jeszcze szmat drogi i możemy być świadkami licznych niespodzianek.

Silni są bezwzględnie kolarze Danii. Dobrze jadą zawodnicy NRD. Stosunkowo słabo wypadli wczoraj kolarze Czechosłowacji.

Boks

W ramach swojego zobowiązania 1-majowego, kadra narodowa pięściarzy rozegrała w Gnieźnie zawody pokazowe.

W wadze muszej Kasperczak górował nad Kukierem.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej Bazarnik i Tyczyński.

Ładny pokaz boksu dali w wadze półśredniej — Chychła i Musiał.

W ostatnim spotkaniu Kolczyński walczył z Grzelakiem. Przez dwie rundy inicjatywa należała do Grzelaka, który doskonale kontrował Kolczyńskiego. W ostatniej rundzie przewagę uzyskał Kolczyński.

POLSKA
prowadzi drużynowo

Wyniki I etapu Wyścigu Pokoju z Pragi do Warszawy przedstawiają się następująco:

1) Wójcik (Polska) — 5:01:17 godz.
2) Rochart (FSGT) - 5:01:35,
3) Meister (NRD) — 5:01:35.
4) Olsen (Dania) — 5:01:35.
5) Iwanof (Bułgaria) — 5:01:36.
6) Vida (Węgry) — 5:01:37.
7) Arenius (Fin.) — 5:01:38.

Polacy: 16) Hadasik — 5:01:38, 34) Kapiak — 5:01:55, 46) Wrzesiński — 5:05:57, 66) Pietraszewski — 5:16:51. Kłabiński był przedostatnim z Polaków.

Drużynowo etap wygrała Polska łącznym czasem — 15:04:50 godz. 2) — 3) Francja i Dania — po 15:04:51, 4) Bułgaria — 15:04:52, 5) Węgry — 15:04:53, 6—8) CSR, Włochy i Polonia Francuska po 15:04:54, 9) NRD — 15:05:20, 10) Finlandia — 15:05:25, 11) Triest — 15:12:48, 12) Rumunia — 15:13:08.

Przed zakończeniem etapu na stadionie Sparty odbył się międzynarodowy mecz piłkarski między ATK i drużyną Volkspolizei (Drezno) zakończony wynikiem remisowym 3:3 (3:1).

1-majowe imprezy sportowe

Poza defiladą, w której wezmą liczny udział sportowcy Łodzi, od będzie się dziś w wielu punktach miasta szereg bardzo ciekawych imprez.

I tak:

Na stadionie przy Al. Unii o godzinie 16.30 mecz piłkarski Widzew — ŁKS Włókniarz. W przerwie zawody lekkoatletyczne.

Na pływalni MDK zawody pływackie: reprezentacja Łodzi — Ogniwo Początek godz. 18.00.

Na torze kolarskim w Helenowie wyścigi kolarskie z udziałem czołowych zawodników naszego miasta. Początek godz. 17.

Na kortach tenisowych ŁKS Włókniarza, w parku Poniatowskiego i w parku Helenów interesujące spotkania z udziałem najlepszych zawodników.

Na Placu Zwycięstwa po południu walki pokazowe z udziałem bokserów i ciężkoatletów.

Na miejskim parkingu przy ul. Daszyńskiego na godz. 17 wyznaczyli zbiórkę motocykliści, którzy wezmą udział w wyścigu z meldunkiem.

Przy parku Wenecja zbiorą się kolarze na start do wyścigu szosowego.

Wewnątrz toru helenowskiego rozegrane zostaną: mecz koszykówki męskiej Spójnia — Włókniarz, mecz siatkówki żeńskiej repr. Łodzi — Unia. Początek godzina 17.00.

Arkady Fiedler

Pochód na Cinco de Mayo

Tak się złożyło, że przed trzema laty pierwszy maja zastał mnie w stolicy Meksyku. Na głównej ulicy Cinco de Mayo, chodniki były szczelnie wypełnione mieszkańcami miasta, a szeroką jezdnią szły karne szeregi dziesiątek tysięcy robotników w niekończącym się pochodzie. Byli to Indianie i Metysi. Ich spokojne twarze wyrażały wielką godność i niezłomną wolę walki.

Gdy oczyma i duszą wchłaniałem ten potężny pochód, gdy widziałem, że większość niesionych napisów głosiła międzynarodową solidarność klasy robotniczej całej Ameryki Łacińskiej — ruch, który niewątpliwie zaważy na przyszłości tej części świata — gdy słyszałem, z jakim zapałem ulica podejmowała okrzyk na cześć Związku Radzieckiego, i gdy równocześnie uświadomiłem sobie, że to wszystko działo się na ulicy kraju o ustroju kapitalistycznym, kraju będącego na domiar w gospodarczym jarzmie zachłannego sąsiada, Stanów Zjednoczonych — wtedy zrozumiałem, że nie był to zwykły pochód, lecz wielki przegląd niezmożonego wojska, które w samym sercu Ameryki jest wyrazem nowych sił i zapowiedzią nowej ery.

Z faktem tej nowej siły wszyscy liczyć się muszą.

W tym roku pierwszomajowy Meksyk walczy tak samo jak my o pokój światowy i jeśli przetacza się znowu ulicą Cinco de Mayo, to można wierzyć, że w walce na tym froncie pokojowym wspiera nas w Meksyku nieugięta armia, do której należy każdy uświadomiony robotnik i każdy uczciwy inteligent pracujący.

Anna Balazs

Nim przylecą jaskółki

(41)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLIŃSKA

Kaloryfer dostarczał stale świeżych wiadomości: „Na razie wróg naciera." Komunikat podziałał na Icę jak uderzenie w samo serce. Nacierają... naturalnie, cały świat kapitalistyczny zjednoczył się.

A później: „Anglia i Stany Zjednoczone po stronie Związku Radzieckiego!, lecz u nas ostry kurs na prawo".

Napełniały się cele więzienne. Potem dotarła do niej wiadomość: „Aresztowano wszystkich znanych komunistów".

A co z Lacim? Czy udało mu się zawczasu uciec? Co się z nim dzieje? Od dłuższego czasu nikt jej nie odwiedzał. Utwierdziła się w przekonaniu, że Laci albo jest aresztowany ponownie, albo uciekł i dlatego nie może jej zawiadomić. A Ilus po prostu boi się tu pokazywać.

Nadszedł dzień rozprawy. Ku jej zdziwieniu sprawę przekazano do sądu wojskowego. Zapadł wyrok na podstawie niejasnych oskarżeń i naciągniętych zeznań agentów. Dostała pięć lat. Lecz ciężar tych słów teraz się zmniejszył. Pięć lat?... Do tego czasu gra się rozstrzygnie na lewo lub na prawo. Jeśli na prawo, to nie tylko nie warto, ale po prostu nie będzie można żyć. Zwycięstwo faszyzmu będzie okupione życiem wszystkich rewolucjonistów. Jeżeli zaś na lewo — to nie potrwa pięciu lat. A jeśli nawet pięć lat — to warto przez ten czas cierpieć, bo skończą się wówczas prześladowania, nastąpi zagłada wszelkiego zła, nareszcie będzie mogła żyć spokojnie, normalnie i pracować dla swego ukochanego ludu!

Uzbrojony strażnik prowadził ją na dworzec kolejowy. Jechała do jakiegoś prowincjonalnego więzienia. Podczas podróży z okien wagonu żegnała na pięć lat zielone łąki, brunatne góry i widok wielkiego, łagodnego nieba.

XVI

Laci niespokojnie słuchał pochylony nad małym aparatem. Ze zgrzytów i trzasków wydobywających się z radia trudno było wyłowić słowa.

Laci niespokojnie słuchał pochylony nad małym aparatem. Ze zgrzytów i trzasków wydobywających się z radia trudno było wyłowić słowa. Każdy dzień przynosił faszystowskim Niemcom nowe zwycięstwa. Ale nie wolno tracić nadziei. Napaść była gwałtowna i podstępna. Nim wojska radzieckie będą w stanie stawić skuteczny opór i przejść do ofensywy — musi upłynąć trochę czasu. Jednak trudno było się pogodzić z obecną sytuacją.

Między prawicą a lewicą stosunki zaostrzały się coraz bardziej. W niemieckich wioskach na Węgrzech hitlerowscy agenci rozdawali masowo ulotki: „Trzecia Rzesza sięga do Dunaju: Zadunaj* jest nasz."

Laci zrozumiał, że najwyższy czas na ucieczkę.

Chciałby tylko wiedzieć, co będzie z Icą. Prosił Ilus: — Idź do Icy, uspokój ją i zapewnij, że nie opuszczę jej. Powiedz, żeby nie obowiała się o mnie, odwiedź ją, ona jest taka samotna, przecież nie ma tu nikogo.

Lecz po kilku dniach Ilus przygnębiona oświadczyła bratu, że nie może pójść do Icy, bo Piotr jej nie pozwala. „Ryzykujesz naszym życiem. Jeżeli będziemy mieli opinię komunistów — to koniec z nami. Wyrzucą mnie z posady i kto wie, co jeszcze mogłoby się z nami stać. Błagam cię, zaklinam cię na nasze szczęście, nie idź tam! Tak czy owak nie jesteś w stanie jej pomóc."

Ica musi to przeżyć, a niepewność jest trudna do zniesienia. Życie komunistów nigdy nie było lekkie!

— Jutro zniknę stąd.

Staruszkowie ze smutkiem przyjęli tę wiadomość. Żyli obok Laciego chodząc niemal na palcach, nie mogli się nim nacieszyć, zdawało się, że dopiero teraz jest naprawdę ich dzieckiem, a on znów musi odejść. Nie wiadomo, kiedy go zobaczą i co się z nim stanie.

Wieczorem wiecznie milczący stary Szabó odezwał się. Mówił powoli, nieśmiało, jakby wstydząc się, i z zakłopotaniem kłuł szpilarkiem blat stołu.

— A gdy... a gdybyś zaprzestał?... Może dałoby się wytłumaczyć tym tam... żeby dali ci spokój, bo ty już nie...

— Nie. Teraz, dziś, bardziej potrzebny jestem niż kiedykolwiek przedtem. Jesteśmy w przededniu wojny.

Czekał na dokumenty. Już trzy razy wracał na miejsce, gdzie według otrzymanych wiadomości miał na niego czekać człowiek z partii z dokumentami potrzebnymi teraz, gdy będzie zmuszony ukrywać się. W umówionym miejscu jednak nikogo nie było. Gdy zawiedziony szedł do domu, z ciemnej bramy wyskoczył jakiś człowiek, a gdy Laci odruchowo odwrócił się — z tyłu także stało już dwóch agentów.

— Proszę pozwolić mi wejść na chwilę do domu, żeby zabrać trochę ciepłych rzeczy, chciałbym także pożegnać się z rodzicami.

Na widok Laciego w towarzystwie trzech obcych mężczyzn staruszkowie zamarli w bezruchu. Po dłuższej chwili stary ocknął się, wstał, podszedł do jednego z obcych, którego uważał za szefa, i zapytał:

— Za co go teraz bierzecie? Czego chcecie od niego... przecież siedział cały czas w domu i nic złego nie robił.

Mężczyzna wzruszył ramionami.

— Mamy taki rozkaz — wy tego i tak nie zrozumiecie.

Zrozumiał doskonale! Gdy się za nimi zamknęły drzwi, ciężko westchnął.

(c. d. n.)

* Dunántúl — Zadunaj — część Węgier leżąca na zachód od Dunaju (przyp. tłum.).